№ 170. Kraków, dnia 29 Lipca — Niedziela. Rok 1883.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Banma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty miesięcznej, która wynosi:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową .	**2** „	— „

Galicyjski budżet krajowy i konwersya długu indemnizacyjnego.

X.

Przechodzimy do sprawy konwersyi długu indemnizacyjnego, w której chodzi nam o to, ażeby: rozkładając spłatę tego długu na większą niż w obecnym planie ilość lat, obniżyć przez to roczną ratę, i zyskać przez to możność użycia 1 miliona złr. rocznie na cele produkcyjne, bez podwyższenia podatków.

Potrzeba nam tedy obliczyć: 1) ile mamy jeszcze do spłacenia; 2) o ile przez konwersyę dług ten się podniesie; 3) jaką roczną sumą kraj na ten cel rozporządzać może.

Zaraz przy pierwszem pytaniu natrafiamy na niemałą trudność. Wiadomo, że mamy właściwie trzy fundusze indemnizacyjne:

a) wschodnio-galicyjski;
b) zachodnio-galicyjski;
c) krakowski.

Pierwsze dwa są w jednakowo nieprzyjemnem położeniu, że pomimo subwencyi rządowej wymagają jeszcze 31·5 prc. dodatku do podatków, ażeby pokryć swój niedobór — a po „ugodzie", zmniejszającej subwencyę rządową płacić będą 33·5 prc. dodatku, i jeszcze po roku 1897 będą winne rządowi 4,550.000 złr. — jako zwrot bezprocentowych zaliczek po 325.000 złr. rocznie, (jeżeli ugoda z początkiem r. 1884 weszłaby w życie.) W szczęśliwszem położeniu znajduje się fundusz indemnizacyjny krakowski. Bez subwencyi rządowej spłaca on swoich wierzycieli, i potrzebuje na to tylko 22 prc. dodatku do podatków. Mieszkańcy okręgu krakowskiego płacą zatem tytułem dodatku indemnizacyjnego o 9·5 ct. mniej niż „Galicyanie" — a po „ugodzie" płacić będą o 11·5 ct. mniej.

Zachodzi tedy pytanie, czy można i potrzeba fundusz indemnizacyjny krakowski wciągać w plan konwersyi, czy też traktować go zupełnie odrębnie, i umorzyć dług tego okręgu w okresie, przewidzianym planem amortyzacyjnym, i za pomocą dotychczasowego dodatku po 22 ct. od 1 złr. podatku.

Jeżeliby cel m całej operacyi było ulżenie ciężaru podatkowego, uzyskanie możności znacznego obniżenia dodatku indemnizacyjnego — możnaby fundusz indemnizacyjny krakowski pozostawić zupełnie na uboczu i w konwersyę go nie wciągać. Ci bowiem, którzy na ten fundusz płacą podatek, mieszkańcy okręgu krakowskiego, i tak są już niżej opodatkowani od reszty kraju, który przez konwersyę zostałby z nimi zrównany.

Tu jednak nie o zniżenie podatku chodzi, ale o uzyskanie sumy większej na cele produkcyjne — innemi słowy, nie o to, ażeby mieszkańcy Galicyi zamiast obecnych $58\frac{1}{2}$ ct. dodatku do podatku płacili tylko $48\frac{1}{2}$ — ale o to, ażeby z tych $58\frac{1}{2}$ zamiast 27 na fundusz krajowy a $31\frac{1}{2}$ na fundusz indemnizacyjny, użyć 37 na krajowy, a $21\frac{1}{2}$ na indemnizacyjny. Gdybyśmy tedy fundusz krakowski z rachuby wypuścili, i nie wciągnęli go w konwersyę, byłby wynik taki — że dla Galicyi wschodniej i zachodniej zostałby dodatek indemnizacyjny o 10 ct. zniżony, a krajowy o 10 ct. podwyższony, zaś dla okręgu krakowskiego zostałby pierwszy w dotychczasowej wysokości, a drugi byłby podwyższony, a to z powodu, że dodatek krajowy rozkłada się na cały kraj jednakowo, i że mieszkańcy okręgu, korzystając z tego wszystkiego, co się za owych 10 ct. dodatku zdziała dla dobra kraju, nie mogliby być uprzywilejowani niższym dodatkiem na cele krajowe. Wtedy zaś — przy zachowaniu dla całego kraju dotychczasowej stopy $58\frac{1}{2}$ ct. — mieszkańcom okręgu zostałby dodatek podwyższony z dzisiejszych 22 + 27 = 49 ct., na 22 + 37 = 59 ct. Wszelkie zaś podwyższenie podatku, czy to dla całego kraju, czy dla pewnej, choćby małej cząstki jego, wykluczamy stanowczo. Ledwie z wielką biedą urządzić mógł każdy swoje stosunki do tej skali podatków, jaką się dzisiaj opłaca — wszelkie podwyższenie, a zwłaszcza jak tutaj o całe 10 prc. — byłoby nowym przewrotem, nowem utrudnieniem gospodarczych stosunków.

Z tego więc powodu trzeba i fundusz indemnizacyjny krakowski, chociaż o tyle mniejszego dodatku wymagający w konwersyę wciągnąć, aby kontrybuenci jego mogli bez podwyższenia opłacanych dziś dodatków przyczynić się także stosunkowo do podniesienia dochodów funduszu krajowego, na cele produkcyjne przeznaczonych.

Za podstawę obliczenia długu wszystkich trzech funduszów, t. j. sum pozostających do wylosowania i opłacania obligacyj, przyjmujemy zamknięcie rachunków za rok 1881 i preliminarze lat następnych. Że zaś „ugoda" nie jest jeszcze zatwierdzona przez Radę państwa, a plan operacyi oczywiście do ugody będzie się musiał stosować, przeto przyjmujemy, że jeszcze rok 1884 upłynie, zanimby konwersya nastąpić mogła i dlatego obliczamy stan długu na rok 1885:

A) Fundusz indemnizacyjny wschodnio-galicyjski:

Z końcem roku 1881 pozostało do wylosowania		39,157,629 złr.
Od tego wylosowane:		
W roku 1882	1,610,700 złr.	
„ 1883	1,672,650 „	
„ 1884	1,734,600 „	
razem		5,017,950 „
do wylosowania od roku 1885		34,139,679 złr.
Ze zaś fundusz ten posiada w aktywach obligacye własne w kwocie		974,578 złr.
pozostaje przeto dług		33,165,101 złr.

B) Fundusz indemnizacyjny zachodnio-galicyjski:

z końcem roku 1881 zostało		22,798,020 złr.
wylosowano:		
W roku 1882	892,500 złr.	
„ 1883	928,200 „	
„ 1884	963,900 „	
razem		2.784,600 złr.
pozostaje na rok 1885		20,013,420 „
od tego obligacye własne		582,949 „
zostaje dług		19,430,471 „

C) Fundusz indemnizacyjny krakowski:

z końcem roku 1881 zostało		1,861,891 złr.
wylosowane:		
W roku 1882	91,350 złr.	
„ 1883	94,500 „	
„ 1884	97,650 „	
razem		283.500 złr.
zostaje		1,578,391 „
od tego obligacye własne		100,684 „
zostaje dług		1,477,707 złr.

Mamy przeto:

Fundusz wschodnio galicyjski	33,165,101 „
„ zachodnio „	19,430,471 „
„ krakowski:	1,477,707 „
razem	54,073,279 złr.

Że jednak fundusze te mają prócz własnych obligacyj jeszcze pewne zwyżki aktywów, że na rok 1883 preliminowano z kilkadziesiąt tysięcy dochodów więcej niż wydatków, co zapewne i w budżecie na rok 1884 się powtórzy — przeto możemy przyjąć jako dług indemnizacyjny z początkiem r. 1885 okrągłą sumę 54,000,000 złr.

Sprawa języka polskiego na kolei czerniowieckiej.

Gazeta Narodowa pisze:

„Podaliśmy wczoraj wiadomość z *Kur. Lwows.* w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu kolei czerniowieckiej. Dziś dowiadujemy się, że z tych kategorycznie podanych wiadomości tylko to jest prawdą, że sprawa ta w komitecie kierującym wiedeńskim była poruszoną. Wszystkie inne szczegóły są mylnie podane lub zmyślone.

„W komitecie wiedeńskim istotnie poruszył pan Lewakowski tę sprawę, ale do uchwały nie przyszło. Cofnął ją bowiem przed głosowaniem. W komitecie zaś lwowskim wcale nie obradowano nad tą sprawą, więc i nic nie uchwalono. Tylko pan Lewakowski napisał list prywatny do jednego z członków komitetu lwowskiego, w którym nadmienił o podniesieniu tego wniosku w komitecie wiedeńskim i dlaczego wniosek cofnął; na co ów członek komitetu lwowskiego odpowiedział mu, również w prywatnym liście, że potrzeba pierwej wszystko przygotować, co należy, aby ten wniosek w razie uchwalenia go, mógł być przeprowadzony istotnie, a nie stał się jedynie nieudałą demonstracyą, któraby zaszkodziła sprawie samej, potrzeba — radził mu — zapewnić sobie pierwej poparcie energiczne tego wniosku w sferach dotyczących polskich, mianowicie, ażeby akcya mogła być rozpoczęta z szansą powodzenia. Była to więc poufna rada, dana p. L., jakim sposobem wniosek jego przeprowadzony być może. O ministrze wojny nie było ani słowa"

Dz. Polski podając takie same szczegóły, dodaje ze swej strony:

„Zresztą nikt nie zaprzeczy, że kwestya ta, dotycząca zmiany języka urzędowego na kolei żelaznej, dwa państwa przebiegającej, jest sprawą polityczną, a więc powinna być załatwioną przy współudziale tych czynników, które kraj powołał do reprezentowania go w ciałach parlamentarnych".

Z uwagą tą wybrał się *Dziennik* bardzo nie w porę. F a k t e m b o w i e m j e s t, ż e n a r u m u ń s k i e j l i n i i k o l e i c z e r n i o w i e c k i e j j ę z y k i e m u r z ę d o w y m j e s t j ę z y k r u m u ń s k i. Skoro Rumunia — do czego miała najzupełniejsze prawo — urządziła się tak autonomicznie, to i my możemy toż samo uczynić. Przez autonomiczne rozwiązanie sprawy językowej w Rumunii, okoliczność, iż kolej ta, „dwa państwa przebiega", straciła wszelki wpływ na sprawę językową na linii galicyjskiej i zupełnie w grę nie wchodzi. Pocóż mnożyć sobie niepotrzebnie trudności i wymyślać skrupuły, które wcale nie istnieją?

Sprawa Kraszewskiego.

Diritto ogłasza list Kraszewskiego do hr. Dienheim Brochockiego, który brzmi jak następuje:

Berlin, więzienie Moabitu w szpitalu, 23 lipca.

Nie mogę ci pisać wiele o mojem położeniu lub o moim stanie zdrowia. Wiesz od jak dawnego czasu jestem cierpiący i do jakiego stopnia jestem chory — nie jest więc możliwem, abym obecnie czuć się mógł lepiej.

Z całego serca jestem ci wdzięcznym i obowiązanym na całe moje życie, za twą przyjazną ofiarę złożenia kaucyi. Na nieszczęście nie chcą jej przyjąć; nie mniej przeto jestem wzruszonym do głębi tym dowodem twoich uczuć dla mnie.

Publikacye peryodyczne i dzienniki są tu, jak mniemam zabronione. Nie otrzymałem *Pungolo*. Nie przysyłaj mi więc żadnego dziennika, ponieważ będzie to bezskutecznem. Wznoszę modły za Ciebie i za wszystko, co przedsiębierzesz. Nie mogę pisać dłużej. Mam nadzieję w Bogu i sprawiedliwości. Jestem mocno cierpiący, lecz zniosę wszystko jako wolę Boga, ktory mnie doświadcza. Przesyłam ci moje najserdeczniejsze pozdrowienie i podziękowanie. Pozdrów także odemnie Correntiego.

Twój wdzięczny stary przyjaciel
Dr. J. I. Kraszewshi.

Ponieważ w liście tym było wymienione nazwisko Correntiego, hr. Brochocki zapytywał go, czy nie ma nic przeciw ogłoszeniu listu, na co otrzymał następną depeszę:

„**Londyn**, 23 lipca. Ogłoś pan w każdym razie rzecz, która mnie głęboko wzrusza i przez którą czuję się zaszczyconym. *Correnti.*

Fremdenblatt donosi: W sprawie zdrady stanu przeciw Kraszewskiemu i Hentschowi mają miejsce teraz według doniesień z Berlina bardzo częste przesłuchiwania obu obwinionych, których rezultat jednak nie dochodzi do publicznej wiadomości. Między zabranemi u Kraszewskiego papierami znajduje się znaczna ilość rękopismów w polskim języku, tłumaczonych obecnie na niemieckie. Zajmuje się tem od dni 14 dwóch zaprzysiężonych tłumaczy, którym pism nie powierzono do domu, jak to bywało w zwyczaju, lecz nakazano, aby prace uskuteczniali w samym Moabicie, w przygotowanych na ten cel pokojach.

Sądząc z nagromadzonego materyału tłumacze nie potrwa bardzo długo.

Neue fr. Presse podaje następne szczegóły: Jakkolwiek wiele pisano o sprawie Kraszewskiego, można jednak orzec, że prócz faktów jego aresztowania rewizyi w Dreznie i przewiezienia do Berlina nic pozytywnego do publicznej wiadomości nie doszło. Nie kusząc się o zgłębienie tajemnicy, możemy jednak dać kilka objaśnień. Że Kraszewski został do Berlina przewieziony i tam osadzony, tłomaczy się tem, iż miał tam być konfrontowany z kapitanem Hentschem. Hentsch gdyby do procesu przyszło, byłby głównym oskarżonym. Śledztwo bowiem prowadzi się w Berlinie przeciw Hentschowi i jego wspólnikom. Sprawa należy do forum państwowego trybunału, ponieważ śledztwo idzie w kierunku zdrady stanu a względnie zdrady kraju (§ 87 i 92), a prowadzący je radca sądu krajowego Brausewetter działa w niem, jako komisarz trybunału państwowego. Ewentualny więc proces toczyć się będzie w Lipsku, jeżeli oskarżenie na tej podstawie utrzymanem będzie. Jednakże zdaje się nie być pewnem, aby materyał śledczy wystarczał na to co do osoby Kraszewskiego. Śledztwo potrwa jeszcze parę tygodni.

Szkoły przemysłowe.

I.

Lwów, 27 lipca.

(=) Dzięki inicyatywie Towarzystwa pedagogicznego, któremu kraj zawdzięcza już założenie i znakomity rozwój wyższych szkół żeńskich w Kołomyi i Stryju, powstały w ostatnich latach szkoły przemysłowe w Drohobyczu, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Sokalu i Tarnowie, a z dniem 1 września r. b. zostanie podobno szkoła otwartą w Brzeżanach. Jak wiadomo, wydział krajowy zaopiekował się temi instytucyami, subwencyonuje takowe, a w r. b. wysłał swego delegata, p. Ludwika W i e r z b i c k i e g o, do Tarnowa, Jarosławia, Przemyśla i Rzeszowa, na popisy uczniów tych szkół, z poleceniem, ażeby zdał szczegółowo sprawę z popisów, a zarazem poczynił swoje uwagi co do rozwoju tych pożytecznych i bardzo dla nas pożądanych instytucyj. Szanowny delegat, wywiązując się z tego polecenia, przedłożył w tych dniach Wydziałowi krajowemu następujące sprawozdanie:

1. Szkoła przemysłowa w T a r n o w i e dzieli się na dwa oddziały: przygotowawczy i fachowy. Oddział przygotowawczy składa się z dwóch klas. Do pierwszej klasy uczęszczają prawie wyłącznie tacy uczniowie, którzy bardzo mało, albo zupełnie nic czytać i pisać nie umieją; do drugiej klasy przechodzą uczniowie po skończeniu pierwszej, albo wstępują tacy, którzy 3 lub 4 klasę szkoły ludowej skończyli. Oddział fachowy składa się w tym roku z trzech kursów, a plan nauki jest tego rodzaju, że uczeń pilny, uczęszczający rok jeden w tym oddziale, naukę specyalną kończy. Oddział fachowy składa się: z kursu handlowo-kupieckiego, z kursu mechaniki i z kursu budownictwa. W szkole przygotowawczej uczono religii, języka polskiego, języka niemieckiego, rysunków i rachunków; przy czytaniu w języku polskim na podstawie książki do czytania historyi naturalnej i powszechnej. W kursie specyalnym kupieckim, uczono geografii handlowej buhalteryi, rachunków kupieckich, i stylistyki kupieckiej. Na kursie budowniczym uczono: rachunków, języka polskiego i niemieckiego, nauki materyałów wyłącznie dla murarzy, konstrukcyi budowniczej o ile ona wchodzi w zakres murarski. Na kursie mechaniki uczono wspólnie z kursem budowniczym rachunków, języka polskiego i niemieckiego, nauki materyałów, a mianowicie cośkolwiek o rudach żelaznych i o sposobach wyrabiania surowca, oraz przerobu tegoż na żelazo i stal. Liczba godzin naukowych była następująca: W kursie przygotowawczym uczono w pierwszej i drugiej klasie tygodniowo 7 godzin, z tych 2 rysunków; na kursie handlowym także 7 godzin; na kursie mechaniki i budownictwa 4 godziny.

Nauka religii odbywała się w niedzielę popołudniu dla wszystkich oddziałów.

Frekwencya szkoły: klasa I zapisanych 50, klasyfikowanych 34 uczniów; klasa II zapisanych 37, klasyfikowanych 23, razem zapisanych 87 klasyfikowanych 57.

Kurs specyalny: Oddział handlowy: zapisanych 25 klasyfik. 11; oddział mechaniki: zapisanych 14, klasyfikowanych 9 oddział budowniczy, zapisanych 5, klasyfikowanych 5, razem zapisanych 44, klasyfik. 25.

Ogólna frekwencya w kursie przygotowawczym i specyalnym: Zapisanych 131, klasyfikowanych 82. Frekwencya szkoły była w tym roku w porównaniu z r. z. znacznie mniejszą. W r. z. tj. w $188^1/_2$ uczęszczało bowiem, do klasy: I zapisanych 64, klasyfikowanych 40, II zapisanych 41 klasyfikowanych 27, razem zapisanych 105 klasyfikowanych 67.

Z EMIGRACYI NASZEJ

kilka szkiców z rzeczywistości i życia.

9) Spisał
A ë r.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem noc już zapadła, światła nikt na pulpit nie przyniósł, artysta na nuty nie patrzy, a siłą twórczości swej porwany, szarpie struny fortepianu, potępieńców jęki z nich dobywa. Wiatr po szybach zabrzęczał, wicher od oceanu po dachach klasztornych przebieżał. Chopin rzucił okiem dokoła, dojrzał, że sam się znajduje, strach niewypowiedziany go opanował, ale twórczością swą jakby fatalizmem jakimś zaklęty w dźwiękach tłumaczył widma, jakie mu się snuły przed oczyma. Oto więc mnichy żałobne, w trumnach zamiast łoża śpiący, z trumien tych wstają, czarne doły zastępujące oczy w ich szarych czaszkach, zarzewiem fosforu błyszczą, zęby pozbawione dziąseł zgrzytają piekielnie, łączą się w szereg, Chrystusa z rozpiętymi na krzyżu członkami podnoszą z jednej, a hiszpańską inkwizytorską chorągiew z drugiej strony. *Miserere* grobowe obiło się o ponure sklepienia klasztorne, brama wieczności otwarta im na ścieżaj, ale oni do niej się nie kierują, tylko całym tłumem idą na tego nieproszonego w progach ich gościa, co ich z pod ciężkich głazów podziemiów klasztornych wywołuje. Melodya pobożnego acz żałobnego hymnu ustała, fortepian brzmi zaledwie dosłyszanem *pianissimo* drżącem w miarę zbliżania się tego pogrzebowego korowodu i w miarę rozigranych nerwów artysty. Na dworze żałośnie huknęła sowa i z trzaskiem załopotała skrzydłami w szerokie szyby okien gotyckich, oprawionych w ołów. Chopin jęknął boleśnie i ręce z klawiszów opuścił. Na dworze deszcz pluskał, jakby płacząc, wicher po dachach tańcował, a obrywające się od kominów tynki toczyły się z głuchym hałasem, jakby grudy ziemi, spadające na wieko trumniane.

Chopin podniósł się przestraszony, i:

— Auroro, Auroro! — zawołał.

Echo przeraźliwe odpowiedziało mu z pod sklepień i zdało mu się, że usłyszał śmiech jakiś szatański, zachwiał się, zatoczył i padł zemdlony na ziemię.

Szczęściem opiekunka jego wraz ze służącą Francuską, którą z Paryża zabrali, i z dziećmi powróciła niebawem i lubo wszyscy idąc po ulewnym doszczu przemoczeni byli do nitki, a na górskich ścieżkach zabłocili się po kolana, Sand jednak dzieci powierzyła służącej a sama, usadziwszy w fotelu Chopina, zajęła się jego trzeźwieniem. Kiedy przyszedł do siebie, zmieniła naprędce suknie i u nóg jego na małym stołeczku usiadłszy, prosiła, aby opowiedział wszystko co zaszło.

Jeśli marzenia Chopina tylko w czarującej muzyce jego ujmować się dawały, to opowiadane w słowach przybierały, rzeczywiście formę przywidzeń i majaczeń. Sand, której umysł, bodajby z samych już powodów rasowych, skłaniał się więcej ku trzeźwości i praktyczności, nie była w stanie pojąć takiego rozegzaltowania i litościwie kiwając głową i z pewną ironią wpatrzywszy się w opowiadacza, rzekła:

— Oj dziecię, dziecię Czyż ten, kto takie jak ty arcydzieła tworzy, może się dawać powodować strachom, mogącym znaleźć przystęp tylko do umysłów przesądnych?

— Droga moja — odpowiedział on na to — tajemnic twórczości tłumaczyć ci nie potrzebuję, boć ty sama często do owego Szyllerowskiego, zaczarowanego kraju poetów zachodzisz.

— Trzeba tam chodzić, by wrażeń nazbierać, a później zimnym umysłem, w całej pełni samowiedzy ugrupować je i uporządkować, jednym siły większej nadać i blask ich podnieść, drugie, jako na nic niezdolne — precz odrzucić.

— Więc ty tak zawsze na chłodno tworzysz Auroro?

— Trzeba tak — rzekła — bo ponieważ celem twórczości jest prawda, nie można więc od niej się oddalać.

— A czyż prawda na ziemi tylko gości i czyż z ziemskiego koła a nie z nieba raczej przychodzi?

Sand znowu z pewną ironią się uśmiechnęła, ale nic nie rzekła, tylko na stołeczku uklękła, podniosła się, objęła Chopina i składając na czole jego pocałunek z tymże samym uśmiechem na ustach powiedziała:

— Nieodrodnym jesteś synem pokolenia twego, a te twoje blond pukle jużby cię zdradziły, gdyby nie zdradzała jeszcze silniej skłonność do marzycielstwa.

— Czyżbyś przez to za niższych nas od narodu swego uważała?

— W chęciach i pragnieniach niższymi zapewne nie jesteście, ale po uczynkach, jak po owocach drzewa, poznaje się ludzi. Politycznie gdzieżeście ze swojem marzycielstwem doszli? i proszę, niech drogi mój Fryderyk nie zawsze w niebie przesiaduje, ale czasem i o ziemi pamięta.

Jedną z charakterystycznych cech charakteru Chopina była nadzwyczajna, przesadzona niemal skromność, jednakże jeśli nie zabolał go ten zarzut jemu i narodowi jego zrobiony, to mimowoli poczuł on w słowach Sanda ton pewnej protekcyi, pewnego uczucia wyższości i mocno go to dotknęło, silniejszem bowiem uczuciem ponad skromność była u niego duma i potrzeba szanowania godności osobistej.

Po tych słowach poraz pierwszy zadumał się nad swoim do kobiety tej stosunkiem i poraz pierwszy dostrzegł, że jest on inny, jak pospolicie bywa na świecie. Powszechnie mężczyzna bywa protektorem, podporą, przewodnikiem i kierownikiem słabszej od siebie kobiety, tu zaś było inaczej. Pomijając już przykrość, z jaką spostrzeżenie to duma jego odczuć musiała, przyszło mu na myśl jeszcze straszniejsze pytanie: czy ta, która ten płaszcz opieki nad nim roztoczyła, posiadać będzie tyle szlachetności, żeby nigdy tej wyższości przypadkowej poczuć mu nie dała, żeby nigdy nie sformowała z niej zarzutu i nie zrobiła wymówki?

Pytanie zapewne bolesne, a zastanowienia godne, ale już to jest wszystkim zakochanym wspólne, że niezdolni są przedmiotu swych uczuć o jakiebądź wady posądzać.

— O czem takeś się zadumał, Fryderyku? — pytała, ściskając rekę jego pani Dudevant.

On westchnął smutno, ale ton serdeczny, w jakim zrobione było zapytanie, tudzież owo ciepłe a takie przyjacielskie dotknięce miękkiej tej dłoni uspokoiły go zupełnie.

— Auroro... wszak prawda, ty nigdy mnie nie opuścisz? — wyszeptał.

Ona utkwiła w niego czarne swe oczy, a znowu ten sam szyderski trochę uśmiech na ustach jej zaigrał.

— Opuścić ciebie tutaj? — rzekła. — W tych ruinach, wszak to byłoby na śmierć cię skazywać, a zresztą czyż myślisz, żebym była zdolna wymieniać cię na karlistowskiego z Majorki Hiszpana?

Chopin z wyrazem nieukontentowania skrzywił swe usta.

— Gdybym lękał się opuszczenia mnie tutaj, nie miłość a uczucie brudnego egoizmu mogłoby przez usta moje przemawiać. Mogłabyś pomyśleć, że fizycznie cierpieniem znękany, lękam, się abym na łasce niegodziwych Hiszpanów nie pozostał bez łyżki ciepłej strawy i dachu nad głową. Nie, nie o to Auroro mi chodzi, ja chcę, ja żądam, ja pragnę, żebyś nigdy nie opuszczała mnie w życiu, bo pamiętaj, że opuszczenie przez ciebie, będzie dla mnie wyrokiem śmierci, pamiętaj, że jeśli w postępowaniu twojem dotychczasowem było więcej pozorów, niż winy rzeczywistej, to zamordowanie mnie przez odtrącenie z swej strony byłoby zbrodnią...

I głos w gardle mu zasechł, a oczy świeciły gorączkowo.

— Och jak ja ciebie bardzo, jak ogromnie kocham — dodał.

Ona na słowa te zadumała się głęboko, a ponieważ i Chopin wewnętrznym wysiłkiem złamany począł zapominać o otaczającym go świecie, a gdzieś się w przestrzeń zapatrzył, zwróciła przeto oczy na niego i poczęła obserwować go pilnie. Wzrok jej migotliwy był jakiś i zmienny, a usta szydersko ściągnięte, tudzież na czole lekka chmurka smutku się zarysowała. Czyby owo zaklęcie przestraszało ją i czyby w duszy swej czuła, że ze wszech miar usprawiedliwionym tym żądaniom odpowiedzieć nie będzie w możności? Może — któż zgadnie tajniki serca ludzkiego, a szczególniej niewieściego, owej ciemnej podług psychologów przepaści?

(C. d. n.)

Kurs specyalny: Oddział handlowy: 44 klasyfikowanych 16. Oddział mechaniki zapisanych 27, klasyf, 11; Oddział budowniczy zapisanych 15, klasyf. 5; razem zapisanych 86, klasyfik. 32. Ogólna frekwencya: zapisanych 191 klasyfikowanych 99. Porównując więc ten stan z frekwencyą w r. $188^{2}/_{3}$, widzimy, że w b. r. szkolnym było mniej. Na kursie przygotowawczym: zapisanych 18, klasyfikowanych 10. Na kursie specyalnym zapisanych 42, klasyfikowanych 7, razem zapisanych 60, klasyfikowanych 17. Liczba klasyfikowanych w stosunku do liczby zapisanych, była jednak w tym roku większą. W r. $188^{1}/_{2}$ bowiem otrzymało klasyfikacyą 52prc. z ogólnej liczby zapisanych, w r. b. tj. $188^{2}/_{3}$ było 62prc. klasyfikowanych.

Budżet: Dochód wynosił w r. $188^{2}/_{3}$. Pozostałość kasowa z r. 1882.... 36 złr. Subwencya Wydziału krajowego 500 złr. Subwencya Wydziału krajowego na przybory naukowe 200 złr. Subwencya miasta Tarnowa 400 złr. Subwencya Rady pow. tarnowskiej 200 złr. razem 1386 złr.

Rozchód. Płace nauczycieli 974 złr. Zakupno przyborów naukowych 182 złr 39 ct. Potrzeby szkolne jak, kajety ołówki i t. d. 24 złr. 84 ct. Oświetlenie 90 złr. Nagrody dla uczniów 15 złr. razem 1286 złr. 23 ct. Pozostaje reszta w kasie 99 złr. 77 ct.

Grono nauczycieli składa się z następujących osobistości. dyrektor, p. Vimpeller profesor gimnazyalny; uczy geografii handlowej; Przybyłkiewicz, rachunków; Morawski, historyi naturalnej; Mendocha, języka niemieckiego: Kobiałkiewicz, rysunków; Ciejka, języka polskiego i historyi natural. Albrecht języka polskiego i historyi naturalnej. Na kursie specyalnym uczyli pp. Sieniewicki, buhalteryi; Makarewicz, budownictwa; Paszcza, mechaniki; nauki religii udziela ks. Łętkowski.

Szkoła przemysłowa w Jarosławiu, podzielona również na dwa główne oddziały t. j. przygotowawczy i specyalny. Kurs przygotowawczy podzielony na dwa lata nauki. — I w tej szkole uczęszczają do pierwszego roku kursu przygotowawczego tacy, którzy albo bardzo mało, a nawet przeważnie tacy, co jeszcze ani czytać, ani pisać nie umieją. W miarę przygotowania albo postępu w pierwszym kursie, wstępują uczniowie do drugiego albo trzeciego kursu przygotowawczego. Na oddziale fachowym uczą budownictwa, mechaniki, nauk przyrodniczych i rysunków. W oddziale przygotowawczym uczono religii, rachunków, języka polskiego i języka niemieckiego. Nauka odbywa się trzy razy tygodniowo a mianowicie: w niedzielę w zimie od 2 — 4 popołudniu; w lecie od 3—5; w poniedziałek w zimie od 5—8 w lecie od 7—9; we czwartek w zimie od 5—8; w lecie od 7—9. Nauki rysunków udzielano w II i III klasie przygotowawczej jednę godzinę tygodniowo, na kursie specyalnym dwie godziny tygodniowo; naukę religii uczono w I, II i III klasie przygotowawczej po jednej godzinie tygodniowo.

Frekwencya szkoły. Klasa I. zapisanych: 24 klasyfikowanych 17 z postępem 7: II zapisanych 34 klasyfikowanych 34, z postępem 11; klasa III zapisanych 54 klasyfikowanych 53; z postępem 17; razem zapis: 111, klasyfikowanych 104 z postępem 35.

Kurs specyalny: zapisanych 18 klasyfikowanych 18 z postępem 7. Z zestawienia powyższego w pada w oko niekorzystny stosunek uczniów klasyfikowanych z postępem, do ilości uczniów zapisanych. Stosunek ten wynosi w klasach przygotowawczych 31 prc., w kursie specyalnym 39 prc.

Budżet: Dochody szkoły tej były w tym roku niezwykle małe a znacznie mniejsze niż w roku przeszłym, a to z powodu, że ani Reprezentacya miejska ani też Rada powiatowa nie przyszły w pomoc obiecanym darem. Dochód wynosił: Subwencya Wydziału krajowego... 500 złr. dodatkowo na przybory naukowe 200 złr. Wydział rady powiatowej na premia dla uczniów celujących 10 złr., razem 710 złr.

Rozchód. Płace nauczycieli 480 złr., wynagrodzenie dla sług 20 złr., światło, książki dla nauki i t. d. 80 złr., przybory naukowe i książki 120 złr., nagrody dla uczniów 10 złr. razem 710 złr.

Grono nauczycieli składa się z następujących osobistości: Dyrektor p. Maj uczy rachunków i nauk przrodniczych na kursie specyalnym i kaligrafii w II i III klasie. Ks. Wojnar uczy religi, profesor Dziewoński rysunków odręcznych, Bobin języka polskiego na kursie specyalnym, Truszkowski języka niemieckiego w klasie III i na kursie specyalnym; Mekler języka polskiego i rachunków w klasie III. Alscher języka polskiego w klasie II, Krysa rachunków w klasach I i II, Wilk języka polskiego w klasie I. Z poza grona nauczycieli p. Reder rysunków w II i III klasie.

3 Szkoła przemysłowa w Przemyślu dzieli się również na dwa główne oddziały t j. na oddział przygotowawczy i fachowy. Nadto oddział przygotowawczy podzielony na cztery oddziały, a mianowicie: Oddział pierwszy klasa I a i I b, oddział I klasa II i oddział III.

Do klasy I, a, uczęszczają wyłącznie tacy, którzy do szkoły bez żadnego przygotowania wstępują, do innych klas kursu przygotowawczego wstępują uczniowie w miarę przygotowania lub postępu w naukach. Na odziale fachowym uczono nauk przyrodniczych, budownictwa, mechaniki, rachunków i rysunków. Nauka odbywa się trzy razy tygodniowo, a mianowicie: w niedzielę od 2—5 popołudniu, nauka religii w ten sposób, że w pierwszej klasie wykład odbywa się co tygodnia, w drugiej i trzeciej raz na dwa tygodnie po jednej godzinie. Od 11 do 12 nauka rysunków wolnoręcznych na kursie specyalnym Inne zaś przedmioty w poniedziałek i czwartek we wszystkich klasach i na kursie specyalnym.

Frekwencya szkoły: Klasa I,a, zapisanych 37 klasyfikowanych 26, z postępem 13; klasa I, b, zapisanych 42, klasyfik. 31, z postępem 31, klasa II zapisanych 55, klasyfiik. 52 z postępem 33, klasa III zapisanych 52, klasyfik. 52. z postępem 27. Razem zapisanych 186, klasyfikowa- 161, z postępem 114.

Kurs specyalny: Zapisanych 21, klasyfikowanych 21, z postępem 18. Z zestawieniem powyższego wypada, że klasy przygotowawcze wykazują klasyfikowanych z postępem 61 prc. ogólnej ilości uczniów. w kursie specyalnym 86 procent.

Budżet: Szkoła w Przemyślu wykazuje ze wszystkich czterech szkół najkorzystniejszy budżet z powodu wielkiej ofiarności ze strony miasta, burmistrza dr. Dworskiego, kasy oszczędności i rady powiatowej. Dochód wynosił: subwencya Sejmu 500 złr., reprezentacyi miejskiej 300 złr. burmistrza dr. Dworskiego 300 złr., reprezentacyi miejskiej przeznaczone pierwotnie na szkołę niedzielną, którą obecnie szkoła przemysłowa zastępuje 150 złr., kasy oszczędności 300 złr., rady powiatowej 50 złr. — razem 1600 złr

Rozchód: Płace dyrektora, nauczycieli i sług 1350 złr., środki do nauki, jak książki itd. 150 złr., wydatki przygodne 40 złr., książki do biblioteki 25 złr., nagrody dla uczniów 80 złr., bilety na widowiska dla uczniów 25 złr. — razem 1570 złr. Pozostaje reszta w kasie 30 złr.

Oprócz dochodów regularnych posiada szkoła ta jeszcze fundusz na muzeum, który powstał z następujących datków: datek Sejmu na środki naukowe 200 złr., datek komitetu wystawy w Przemyślu 300 złr., datek zbiorowy mieszczan 40 złr. nadto szafa na okazy.

Grono nauczycieli składa się z następujących osób: Dyryktor p, Kropiwnicki, uczy języka niemieckiego w klasie trzeciej; ksiądz Kobryn, katecheta, obrządku gr. kat.; ksiądz Mach, katecheta obrządku rz. kat.

W pierwszej połowie roku, uczył religii ksiądz Gawiński. Profesor gimnazyalny pan Jan Lewicki, uczy języka polskiego w klasie trzeciej i na kursie specyalnym. Nauczyciel seminaryum pan Obst, uczy rysunków budowniczych i mechaniki w klasach specyalnych, oraz rysunków w klasie trzeciej. Nauczyciel szkoły wydziałowej p. Relinger, uczy języka polskiego, rachunków i geografii, p. Patryn rachunków i języka niemieckiego; pan Chrzanowski, uczy rysunków wolno ręcznych buhalteryi i rachunków na kursie specyalnym; Niemirowski, języka polskiego i rachunków w Ia, Ib i II klasie; Haralewicz, języka polskiego w pierwszej, klasie; Sych, historyi naturalnej w klasie trzeciej i języka niemieckiego na kursie specyalnym; Łoziński, historyi naturalnej i fizyki na kursie specyalnym.

Szkoła przemysłowa w Przemyślu doznaje szczególnej opieki, tak ze strony reprezentacyi miasta, jakoteż burmistrza dr. Dworskiego, niemniej zajmują się szkołą tą, także rękodzielnicy, którzy ze swego grona wysadzili stałą komisyę, mającą na celu opiekowanie się tą szkołą; między rzemieślnikami zaś najgorliwszym opiekunem jest Majerski, stolarz. W ciągu roku odwiedzał tę szkołę inspektor szkolny okręgowy p. Petryka, oraz inspektor szkolny krajowy p. Olszewski.

Z Rosyi.

W dalszym ciągu swoich uwag i ubolewań nad Polakami, na które przed niedawnym czasem zwróciliśmy uwagę, zaznaczając je, jako „Krokodyle łzy", *Now. Wr.* widocznie pod presyą uczciwych Rosyan usprawiedliwia się niby, filozofuje, dyplomatyzuje, lecz rezultat zawsze ten sam: ciemiężyć Polaków u siebie we wszelki możliwy sposób, a w obec Europy okazywać skłonność do wszelkich kompromisów, czy to z samymi Polakami, czy też z jakąkolwiek potęgą, jak Watykan naprzykład i nadawać sobie pozory, jakoby chęci działania na korzyść Polaków. — Charakterystycznym jest przy tem sposób usprawiedliwiania się: — „Są dziwni ludzie, — pisze prawdopodobnie sam Suworin — którzy znajdują, że artykuł nasz o niebezpiecznej walce z katolicyzmem zawiera sprzeczności; tymczasem podług nas, sprzeczności w owym artykule tyle jest tylko, ile bywa pomiędzy życzeniem w teoryi, a możnością urzeczywistnienia tego życzenia w praktyce. Nie artykuł nasz sprzeczności zawiera, lecz odwieczna walka z Polską, która jest treścią artykułów, pełną jest rażących przeciwieństw. W tysiącznych przykładach tej „walki Sławian pomiędzy sobą", łatwo możemy rozróżnić dwie strony; w pierwszej, walka i niezależność niegdyś potężnego politycznego mocarstwa, zwyciężonego przez nas i już od stu lat postawionego w lennej zależności od Rosyi. — Walczący pod tym sztandarem, rozumie się, życzą sobie odbudowania Polski nie inaczej, jak w granicach 1772 roku. Po drugiej stronie, spostrzegamy walkę Polaków z Rosyanami, z charakterem swarów o religijne dogmaty. — W walce tej katolicyzm boryka się z „schizmą", a i Polacy i Rosyanie, uważają się wzajemnie za schyzmatyków. — Tu należy zauważyć, że idea katolicyzmu, jako religijnego dogmatu od powstania papiestwa ściśle została połączoną z polityczną przewagą papieża, nie jako duchownego autorytetu, lecz daleko więcej jako świeckiego monarchy. — Jaskrawe dowody tego były w wojnach papieskich i katolickich w Europie całej, jak również w wojnach katolickiej Polski z Kijowem i Moskwą. — Oto, dla czego Polak wydający wojnę Rosyi, może z przekonaniem walczyć za polityczną wolność swojej ojczyzny i w tymże czasie bezwiednie być ślepem narzędziem w rękach papiestwa. — Z punktu widzenia rosyjskich państwowych interesów, stosunek do Polaków z przekonaniem walczących za swobody polityczne i bezwiednie za przewagę swojej religii, musi być zupełnie różnorodny. Walkę polityczną prowadzić możemy z pełnem przekonaniem o ustawicznych zwycięztwach, gdyż ten pomyślny dla nas rezultat, uwarunkowany jest zarówno historycznemi, jak i geograficznemi przyczynami. — Każdy najzajadlejszy Polak jest przekonany, że Polska w właściwych swoich granicach niezależnie istnieć już nie może; dla tego też Polacy w walce tej spotykają się z niepodobnemi do rozwiązania zadaniami; najpierw wyswobodzenia się z pod władzy Rosyi, a wreszcie odebrania części swoich terytoryów w cudzych rękach się znajdujących. Dla tego to, jak tylko Polacy lichej Kongresówki podniosą sztandar swobody, Polacy — obywatele Litwy, Ukrainy i Podola, łączą się ze swojemi kompatryotami w podzielaniu ich życzeń. Rzeczą jest jasną, że mimo wszystkiego, sprawa ta jak w przeszłości tak i w przyszłości nie może być wygraną przez Polaków. — Inną rzeczą walka z Polską rozpatrywana tylko ze strony religijnej. — Na tym punkcie współczucie masy będzie zawsze po stronie uciemiężanej idei; a dla Rosyi, jako mocarstwa tradycyjnie chrześciańskiego, trzymającego się zasady panowania jednego wyznania nad innemi, walka na tem polu okaże się nadzwyczaj trudną. Z wszystkiego tego widać jasno, jak koniecznem jest położenie raz na zawsze linii odgraniczającej polityczne mrzonki Polaków od rzeczywistych potrzeb religijnych. — Ani Paskiewicz w Warszawie, ani Murawiew na Litwie, nic lepszego nie wymyślili, jak tylbo surowe rozgraniczenie spraw duchownych od świeckich we wszystkiem, co dotyczy walki Polski z Rosyą."

Koniec tego artykułu zawiera w sobie pochlebstwo i aluzyę do nowomianowanego generałgubernatora w Królestwie Hurki. — Oto kadzidło Suworyna: „Sprawa polska należy w pierwszym rzędzie do tych kwestyj, których niepodobna jest z góry rozstrzygnąć pisanemi prawami — lecz sprawa ta wyczekuje załatwienia przez doświadczonego i utalentowanego człowieka, szczerze kochającego Rosyę i jasno pojmującego jej polityczne interesy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 lipca.

Dzien. Poznański potwierdza wzupełności doniesienia naszego warszawskiego korespondenta o przemowach Hurki.

Do *Gaz. Narodowej* donoszą z Warszawy: Naczelnicy ruchu na wszystkich kolejach żelaznych w Królestwie Polskiem otrzymali sekretne rozporządzenie, ażeby w przeciągu 3 dni zdali szczegółowy plan z oznaczeniem godzin — ile pociągów wojennych codziennie dostarczyć mogą.

Dotychczas odpowiedziała kolej Nadwiślańska, że będzie mogła dostarczyć dziennie 20 pociągów (10 tam, a 10 nazad).

Pod Warszawą zamówiono kwatery dla wojska. Przychodzi tu w tych dniach 16-ta dywizya piechoty.

Urzędnicy rosyjskiego pochodzenia, których po r. 1863 posłano do Królestwa, dla ruszczenia kraju, i za to im płacono 50 prct. dodatku do pensyi, otrzymali sekretne rozporządzenie, ażeby dostarczyli daty, jak wielką jest ich rodzina, ile dzieci mają, jakie są ich stosunki majątkowe itd.

Rozporządzenie to ma na celu zapewnienie przyszłości tym urzędnikom, a to w razie nagłego najazdu, ażeby mogli wrócić do Rosyi.

Fortyfikacye w Kownie budują z pospiechem. Pracuje tam 15.000 robotników. Koszta budowy fortyfikacyj wynosić mają 70 milionów.

Z powodu uchwały wiedeńskiej Rady miejskiej w sprawie obchodu odsieczy Wiednia odbyło się w sali Drehera bardzo liczne zgromadzenie, na którem byli obecni przedstawiciele wszystkich okręgów Wiednia. Po przemówieniach, ostro krytykujących Radę — uchwalono:

Obywatele miasta Wiednia, dnia 26 lipca w sali Drehera zebrani w liczbie blisko tysiąca, oświadczają: Zastrzegamy się wyraźnie przeciw uchwale Rady miejskiej w sprawie obchodu oswobodzenia miasta Wiednia od Turków i ganimy postępowanie owych 40 członków rady, którzy tę uchwałę przeprowadzili. (Oklaski.)

Dzień 12 września 1883 w sposób uroczysty święcić, jest obowiązkiem czci dla naszych przodków, którzy mienie i krew nieśli w obronie chrześciaństwa przed najściem pogan, i którzy serce środkowej Europy zasłonili własnemi piersiami. Jak wówczas ludność Wiednia bohatersko stawiła czoło niebezpieczeństwu, tak dziś jedynym prawdziwym wyrazem czci dla owego pamiętnego dnia jest święto ludowe. Upoważniamy nasz komitet do przedłożenia obecnej uchwały burmistrzowi a przez niego całej radzie miejskiej, oraz do poczynienia kroków, aby wiekopomna rocznica odbyła się w sposób godny wiedeńskiej tradycyi.

Polski komitet wiedeński jubileuszowy uchwalił według *Dzien Polsk.* program, w który wchodzi:

1. Deputacya do Krakowa na tamtejszą uroczystość, złożona co najmniej z 12 członków komitetu. 2. Zbiorowa wycieczka statkiem parowym do Tulln, gdzie, jak wiadomo, stała połączona armia chrześciańska przed wyruszeniem w pochód ku Wiedniowi. 3. Po drodze do Tulln przystanek w St. Andre-Werden, gdzie ma być postawiony pomnik na pamiątkę odsieczy (?) i gdzie odprawionem zostanie nabożeństwo. Gdyby zaś to było niemożliwem, odbędzie się nabożeństwo w Tulln lub też w Wiedniu w kościele t. z. polskim (św. Ruprechta). 4. W Tulln ma być urządzony odczyt o odsieczy i 5. wspólny skromny obiad. Przytem postanowiono obchodzić uroczystość samą nie 12 września, bo ten wypada w dzień powszedni, lecz 8 tegoż miesiąca, jako w dzień świąteczny.

Hrabia Juliusz Andrassy miał w Peszcie z jednym z tamtejszych profesorów rozmowę, w której zauważył, że obecnie jest pora, aby z powodu cholery w Egipcie powrócono do dawnego jego projektu. Kiedy był jeszcze ministrem spraw zagranicznych, zrobił propozycyą wszystkim europejskim państwom, aby znakomitych rzeczoznawców wysłać do tych krajów, w których cholera wybuchła, w celu robienia obserwacyi. Tą drogą możnaby niezawodnie środki zaradcze przeciw cholerze zorganizować. Podówczas rzecz cała rozbiła się o opór dwóch państw europejskich, które nie chciały ponosić wspólnych kosztów wyprawy, obecnie jednak sądzi hr. Andrassy, że ta okoliczność jużby się nie powtórzyła.

Artykuł berlińskiej *Nat.-Zeit.* „o polonizmie", który zamieściliśmy niedawno w całości, spotkał się z bardzo dobrą odpowiedzią rosyjskich *Nowosti.* Odpowiedź tę dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru — tutaj tylko zaznaczając że *Nowosti* zarzuca berlińskiemu organowi wielką niekonsekwencyę, gdy powstaje przeciw Polakom z powodu, jakoby oni powstrzymywali reformy w Rosyi. Bo oto naprzód te dzienniki rosyjskie, na których głównie *Nat. Ztg.* opiera swoje oskarżenie, same są największymi przeciwnikami reform, a powtóre któż to, jeżeli nie organa niemieckie zgodnie z *Moskw. Wied.* twierdziły, że polityczna anarchia w Rosyi jest wywołana zbyt szybkiemi reformami. Nie oto chodzi Niemcom — powiadają *Nowosti* — ale o to, żeby zetrzeć Polskę, po której obawiają się, iż w przyszłem niemiecko-słowiańskiem starciu może odegrać rolę — przedniej straży.

Redaktor *Now. Wr.*, jeden z najzaciętszych wrogów narodowości polskiej, Suworin, oskarżony został przez dymisyonowanego porucznika Sigo-Dzińskiego, Rosyanina, o oszczerstwa i fałsze zarzucone mu przez Suworina z powodu sprawy porucznika z naczelnikiem akademii wojskowej, generałem Dragomirowem. Z powodu, że Sigo-Dziński naraził się w jakiś sposób Dragomirowi, Suworin w całym szeregu artykułów rzucał na niego oszczerstwa, których celem było zniesławienie porucznika. Między innemi „pozwolił sobie nazwać go Polakiem" i pisarzem gminnym, czemu Sigo-Dziński stanowczo przeczy, gdyż jest prawosławnym Rosyaninem, a pisarzem nigdy nie był. — Już to Suworin znanym jest, że z każdego mającego nieszczęście narazić się dygnitarzom moskiewskim, robi Polaka. Ciekawa rzecz, jaką też będzie miał satysfakcyę tak dotkliwie czujący swoją zniewagę porucznik. — Na pierwszy termin sprawy, Suworin się nie stawił; zamiast skazać go zaocznie, sąd naznaczył nowy termin dla redaktora *nastojaszczawo diejatiela.*

Katkow w *Mosk. Wied.* zajmuje się stosunkiem między Austro-Węgrami a Rumunią. Charakterystycznem jest bardzo, że dyktator Rosyi staje całkowicie po stronie Rumunii i zapewnia jej sympatyę i poparcie Rosyi. Omówiwszy sprawę toastu Gradisteana i zadosyć uczynienia — jakie Austrya ze strony rumuńskiego rządu otrzymała, robi następne uwagi: W ratyfikacyi londyńskiego traktatu i ociąganiu się Rumunii z uznaniem orzeczeń tej konferencyi widzi Austrya doskonały środek, aby zmusić Rumunię do uległości w sprawie Dunaju. Ten cel jednak z trudnością uda się Austryi osiągnąć. Dyplomatyczna kampania przeciw Rumunii znalazła silne poparcie w wiedeńskiej i peszteńskiej officyalnej prasie co wywołało niedobre wrażenie w Rumunii. *Pester Lloyd* grozi Rumunii prawdopodobieństwem zajęcia przez Austryą, w porozumieniu z Rosyą. Wyobraźnia panów Madziarów równie jest zadziwiająca, jak ich naiwność!... Rumunowie znają doskonale rolę, jaką właśnie odegrała Rosya na Wschodzie, równie jak znają rolę, jaką Austrya obecnie odgrywa. Rosya w imię wolności Wschodu przelała krew swych ludów i zapewniła Wschodowi niepodległość. Austrya zagrabia oswobodzone przez Rosyą kraje. Były lennik Turcyi, Serbia, został przez Rossyą uwolniony, a teraz znów chyli się w lenno Austryi. Bośnia i Hercogowina, kraje tureckie w skutek wojny rosyjsko-tureckiej przemieniły się w austryackie prowincye, przyczem i te części hercogowińskiego terrytoryum, które Czarnogórcy zdobyli, uległy austryackiej anneksyi. Teraz ma i Rumunia, oswobodzona krwią rosyjską, popaść w ręce tej Austryi... Wieść o aliansie Rosyi z Austryą w celu podziału Rumunii nie przestraszy nikogo, a zagrożenie Rumunii, które jest celem tej wieści — nie tak łatwo przyjdzie do skutku. Co się tyczy sprawy Dunaju, to Rumunia najwłaściwsze w tym względzie zajęła stanowisko. Żąda ona zniesienia przewagi Austryi w tych częściach rzeki, gdzie Austrya nie posiada żadnych wybrzeży — i żądanie to jest całkiem naturalne.

Ponieważ Rosya jest zdania, że bezpośredni nadzór nad żeglugą po ramieniu Dunaju Kilia należy tylko do państw nadbrzeżnych, i że żadna komisya międzynarodowa do tego mięszać się niepowinna, to choćby inne mocarstwa, żądaniom Rumunii się sprzeciwiały i kogo bądźby uznały za swego przedstawiciela, Rosya będzie w nim zawsze widziała tylko przedstawiciela władz miejscowych.

Zwracamy uwagę na ten artykuł. Widzimy, że Rosya myśli Austryi nie na żarty robić nieprzyjaciół na południu, i gromadzić przeciw niej wszystkie elementa, jakie tylko nagromadzić się dadzą. Tem też tłomaczy się coraz silniejszy antagonizm Rosyi do Serbii, ulegającej więcej niż którekolwiek z młodych państw bałkańskich wpływowi Austryi. Antagonizmu tego objawem między innemi także i ten, na pozór drobny fakt, że władza kościelna rosyjska zabroniła, wykonywania obrzędów religijnych klasztorowi przytułkowemu serbskiemu w Moskwie, ponieważ zakonnicy wbrew zakazowi zanosili modły za nowo mianowanego metropolitę Serbii, który jak wiadomo został mianowany za wpływem Austryi. Nakazano zamknięcie klasztoru a opat otrzymał polecenie po wykonaniu tego aktu wynosić się do Belgradu. Na jego miejscu władza kościelna osadziła rosyjskiego mnicha. Rada ministeryalna serbska ma przeciw temu założyć protest.

Wystawa zabytków z epoki Sobieskiego.

Komitet rozesłał następujący program wystawy w języku polskim i francuskim:

Wystawa zabytków z epoki Sobieskiego, urządzona w roku bieżącym przez komitet działający imieniem Rady miasta Krakowa, otwartą będzie w dniu 11 września w górnych salach Sukiennic, a zamkniętą z końcem października 1883 r.

Na przesyłanie przedmiotów na wystawę przeznaczonych, oznacza się czas począwszy od d. 1 sierpnia r. b. najdalej do końca tego samego miesiąca.

Wszelkie koszta połączone z przesyłką poniesie gmina miasta Krakowa i na żądanie zwróci je osobom interesowanym. Ułatwienia w kosztach transportu, przyznane przez dyrekcye kolei, podane będą w dziennikach do publicznej wiadomości.

Równocześnie z wysłaniem przedmiotów napowrót po zamknięciu wystawy, właściciel tychże otrzyma uwiadomienie o tem w liście rekomendowanym.

Pod względem przechowania i bezbieczeństwa przedmiotów na wystawę przesłanych, gmina przyjmuje gwarancyę przepisaną ustawami cywilnemi, a to począwszy od chwili objęcia ich, aż do chwili zwrotu mającego nastąpić przez oddanie przedmiotów tych na kolej lub pocztę, albo też właścicielowi, lub osobie przez tegoż do odbioru upoważnionej.

Jakkolwiek ubikacye na wystawę przeznaczone, wszelką dają rękojmię co do bezpieczeństwa od ognia, to jednak na żądanie strony interesowanej, gmina przedmioty jej przesłane asekurować będzie na czas wystawy w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w wartości takiej, jaką strona interesowana zażąda, o ile Towarzystwo rzeczone wartość tę przyjąć będzie chciało.

Wszystkie przedmioty na wystawę przysłane uwidocznione będą w osobnym katalogu.

Uprasza się wystawców w ich własnym interesie o łaskawe wypełnienie, podpisanie i przesłanie razem z przedmiotami załączonej obok deklaracyi, która potwierdzona przez komitet, zwróconą im zostanie i później przy odbiorze udzielonych przedmiotów służyć będzie do kontroli.

Co do przedmiotów przesyłanych na wystawę z zagranicy, raczą ich właściciele postarać się u właściwych władz o uzyskanie plomby na nie, tak, ażeby nią opatrzone wolne były na komorze od cła, za powrotem do kraju, z którego przysłane zostały.

Przesyłki wszelkie i korespondencye adresować należy: Do prezydyum magistratu na ręce komitetu wystawy zabytków z epoki Sobieskiego, funkcyonującego w gmachu nowym kasy Oszczędności w Krakowie.

Kraków, w lipcu 1883 r.

Prezydent miasta *dr. Weigel.*

Ogłoszenie. „Jeneralna dyrekcya kolei północnej ces. Ferdynanda pismem z d. 13 lipca 1883 l. 9025 uwiadomiła prezydenta miasta dra Weigla, że uwalnia wszystkie przedmioty, przesyłane na krakowską wystawę zabytków z epoki króla Sobieskiego od opłaty kosztów transportu, przypadających za odesłanie ich z Krakowa na powrót pod następującemi warunkami:

1) Przesyłki oprócz listu frachtowego opatrzone być muszą certyfikatem komitetu wystawowego, uwidoczniającym nazwisko i zamieszkanie wystawcy.

2) Odesłane być winny najdalej w przeciągu czterech tygodni, licząc od chwili zamknięcia wystawy, tą samą drogą, którą były przysłane.

3) Do listu frachtowego, wystawionego z powodu odesłania na powrót przesyłki dodany być musi list frachtowy, wystawiony z powodu jej przysłania, a na obydwóch potwierdzić ma komitet, że przedmioty odnośne znajdowały się na wystawie.

5) Przedmioty te nie mogą być obciążone żadnem pobraniem i będą przesyłane pociągami towarowymi, nie mogą być przeto oddane jako przesyłki pospieszne *(Eilgut).*"

Z komitetu wystawy zabytków z epoki króla Sobieskiego.

W Krakowie, dnia 28 lipca 1883.

W zastępstwie *dr. Zoll.*

Kronika.

Kraków, 28 lipca.

Muzeum narodowe. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu muzeum narodowego i wybór dyrektora. Wybranym został prof. Władysław Łuszczkiewicz. Muzeum ma być urządzone i otwarte już 1 września b. r.

Z powodu pożaru na Wawelu odbyła się dziś rozprawa w delegowanym sądzie karnym wobec sędziego dra Bogusza. Oskarżyciel publiczny p. Engel wniósł skargę przeciw ks. kan. Polkowskiemu i służącemu Kotarbie za nieostrożne obchodzenie się ze światłem, a mianowicie za wejście na skład starych rzeczy ze światłem wolnem, zamiast latarki (§ 449). Po stwierdzeniu faktu, że istotnie obaj obżałowani byli na owym składzie ze świecą nieosłonioną i że nie umieją dokładnie podać, co z nią przy wyjściu zrobili — skazano sługę na dwa dni aresztu, a ks. kanonika Polkowskiego na grzywnę 10 złr. Oskarżyciel publiczny, który ze względu na wielkość niebezpieczeństwa i na znaczenie przedmiotu zagrożonego żądał surowego wymiaru kary — wniósł rekurs przeciw jej wymiarowi.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń zwiększa ilość biur. czego świetny nader rozwój tej instytucyi niezbędnie wymaga. Ze względu atoli, że na pomieszczenie tychże rozmiary dotychczasowego gmachu Towarzystwa okazały się niedostateczne, uchwaliła rada nadzorcza zakupić sąsiednią realność pod l. 2. i przebudować ją odpowiednio do celów Towarzystwa. Tym sposobem zniknie jedna ze szpetnych budowli ulicy Basztowej, a piękna ta dzielnica miasta zyska nową ozdobę.

Poczta i telegraf. Jeżeli p. minister handlu nie zmiłuje się nad nami. to zdaje się, że przedwczesną była pociecha nasza, iż oba w napisie wymienione urzędy zostaną przeniesione w dogodniejsze dla publiczności miejsce. Dziś bowiem ma być podpisany układ z gminą ewangielicką o wynajem lokalu na urząd telegraficzny w tym samym gmachu, w którym mieści się i ma pozostać urząd pocztowy. Kontrakt ten ma być jeszcze przez ministra zatwierdzony. Otóż pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że minister go nie zatwierdzi. Wzgląd na oszczędność jest złudny. Za lokal w Rynku żądano 8.000 złr. — zaś gmina ewangielicka daje drugie piętro za 4.000 złr. Ale obliczono, że istotny wydatek wynosić będzie 11.000 złr. — a to z powodu, że w takim razie ruch na filii w Sukiennicach naturalnie bardzo się zwiększy, gdy urząd główny zostanie usunięty tak daleko od środka miasta. Skutkiem tego nie będzie można depesz z Sukiennic wysyłać na urząd główny przez posłańców — z powodu zbyt wielkiej przy takiem oddaleniu zwłoki — ale trzeba będzie w Sukiennicach ustawić aparaty, dać urzędników do odbierania depesz itp.; koszta te wyniosą z pewnością 7.000 złr. Dodajmy do tego niedogodność wielką dla publiczności całego środka miasta, która w skutek takiego oddalenia urzędu telegraficznego będzie odbierać depesze znacznie później. Zresztą — oszczędność i z tego powodu jest problematyczna, że czynsze w gmachu gminy ewangielickiej pomimo kontraktu rosną szybko. Poczta płaciła za 17 pokoi 5.500 złr. w przeszłym roku donajęła dwa pokoje i musiała dać za nie czynszu 1.200 złr.! Umieszczenie urzędu pocztowego jest okropne — dla publiczności niewygodne, dla urzędników zabójcze. Duszą się jak śledzie w beczce i narażeni są na wilgoć bardzo podejrzanej natury. Po pod pokoje idzie kanał — a w roku zeszłym znaleziono pod jednym pokojem — trupa. Dla czego upierać się przy takiem umieszczeniu i jeszcze telegraf tam dawać i oba urzędy trzymać tak daleko od miasta — nie pojmujemy.

Stowarzyszenie izraelitów postępowych mające świątynię swą na Podbrzeziu rozwija się bardzo powoli. Pomimo, że stowarzyszenie to istnieje w Krakowie już od lat 22 — liczba wszystkich członków nie dochodzi 200. Jednym z powodów przeszkadzających należytemu wzrostowi tego stowarzyszenia, ma być, jak z ust bardzo rozumnego izraelity słyszeliśmy, się okoliczność, że z ustąpieniem kaznodziei Dankowicza miejsce jego zajął nie Polak, ale Niemiec i kazania swe w tym języku odbywa, co zwłaszcza na postępową młodzież nader odstraszająco ma działać.

Rzemiennym dyszlem. Teatr krakowski, popisujący się obecnie w Tarnowie, zamierza podobno prócz Częstochowy, udać się także do Wieliczki. Wartoby już przy sposobności zwiedzić — Bochnię.

Muzyka wojskowa 93-go pułku wykona po raz pierwszy podczas poniedziałkowego koncertu na plantacyach polonez p. Jana Gostwickiego p. t.: „Lat temu dwieście“, skomponowany z okazyi zbliżającego się obchodu odsieczy Wiednia.

Z cyrku. Zdawało się, że powodzenie, jakiego cyrk p. Suhra doznaje w Krakowie, pozwoli mu poniekąd zatrzeć wspomnienie dotkliwych strat, na jakie towarzystwo to w podróży swej po Rosyi zostało narażone. Ale złe nigdy samo nie idzie — jak bowiem dowiadujemy się — sąd tutejszy wprowadza zajęcie na cyrku, wskutek skargi, wniesionej z Berlina o należytość wekslową 3.000 zł.

Lwów, 27 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono skład miejskiej stałej Rady zdrowia. Członkami Rady będą: Radni należący do teraźniejszej komisyi sanitarnej, dwaj członkowie krajowej Rady zdrowia, delegat gal. Tow. lekarskiego, fizyk i chemik miejski, urzędnik biura sanitarnego miejskiego i urzędnik miejskiego urzędu budowniczego. Obradom przewodniczyć będzie prezydent miasta, a do składu Rady winien należeć każdorazowy przewodniczący sekcyi IV.

Na wniosek naglący dra Gerstmana uchwalono udzielić Towarzystwu pedagogicznemu 300 złr. na utworzenie pierwszej kolonii wakacyjnej dla biednych uczniów.

Zmarły niedawno w przejeździe przez nasze miasto zasłużony pracownik na polu dobra publicznego, Józef Jakubowicz, poczynił w testamencie piękne zapisy, wieńcząc jego zacny żywot. I tak: bursa brzeżańska otrzyma z jego hojnej dłoni 40.000 złr., a gimnazyum brzeżańskie obfitą bibliotekę zmarłego. Nie pominął także Jakubowicz naszej biblioteki Ossolińskich, zapisał jej bowiem nader cenny zbiór obrazów olejnych. Takich więcej w kraju obywateli, a raźniej żyć będzie!

Teatr letni, czyli jak i u was: szopa, zdobiąca smutnie ulicę Majerowską, zniknie za parę dni z powierzchni naszego grodu. Poczęto ją już rozbierać i materyał przewozić na Zofiówkę, gdzie mają z niego budować... baraki dla wojska. *Sic transit gloria mundi!*

Kawior krajowy. Ubodzy rybacy na Powiślu wpadli na pomysł wyrabiania kawioru z jesiotrów, przepływających w oznaczonym czasie do morza. Wyrób ten, już obecnie udoskonalony, znalazł odbyt na targach zagranicznych. Komory pruskie skutkiem tego otrzymały okólnik, ustanawiający cło od podobnego produktu.

Na Wschód! Gazety rosyjskie donoszą, że koloniści niemieccy, osiedleni w guberniach południowych i zachodnich cesarstwa, wysprzedają swoje kolonie i wędrują dalej na wschód. Niedługo, a kultura germańska już się chyba do Chin przedostanie!

Próba wytrzymałości głów. Z Symferopola piszą do *Nowosti*, że w niektórych wioskach na Krymskim półwyspie, spotyka się nadzwyczaj barbarzyński obyczaj, zapożyczony przez Tatarów u Turków, przekonywania się o wytrzymałości głów. W tym celu dwóch ludzi staje naprzeciw siebie w pewnej odległości i biegnąc przeciwko sobie, tak jak barany, uderzają się nawzajem głowami, dopóki jeden z nich nie uzna się zwyciężonym. Niedawno podobna próba miała miejsce w wiosce Limena, na południowym brzegu Krymu, w pobliżu Ałupki. Dwaj młodzi Tatarzy próbowali swoich głów, guzy wyskakiwały jeden za drugim, krew lała się, nakoniec jeden z nich krwią oblany, padł na ziemię, a upokorzony przegraną, wyciągnął nóż z za pasa i jednym zamachem przeciął sobie gardło. Lekarze samobójstwo to wyjaśnili nagłem pomięszaniem zmysłów.

Zaćmienie słońca. Z San Francisco donoszą: Dnia 10 b. m. przybyli tu astronomowie francuscy, którzy obserwowali z wysp Karolińskich wśród Spokojnego oceanu ostatnie zaćmienie słońca. Opowiadają oni, że dostrzegli w pobliżu słońca czerwoną gwiazdę, która zapewne stanowić będzie nowe odkrycie. Zupełne zaćmienie trwało 5 m. i 23 sekund.

Ukąszenia pszczoły. Od czasu do czasu słychać o przypadku śmierci, następującym wkrótce po ukąszeniu pszczoły. Zdarzenia takie są zawsze wyjątkami — dziać się więc muszą w wyjątkowych okolicznościach. Po ukąszeniu człowieka przez zwykłą pszczołę nie nastaje prawie nigdy nic więcej, nad miejscową reakcyę. Aby jednak wytłómaczyć sobie śmiertelny skutek, trzeba przypuścić, że jad był niezwykły, bądź to wskutek jakiejś zewnętrznej domieszki — bądź też jako wynik zmienionego procesu fizyologicznego u pszczoły. Jeżeli powód nie leży w samej pszczole, zwrócić trzeba uwagę na inne czynniki. Nie ulega najmniejszej wątpliwości — że wstrzyknięcie jadu wprost do żyły jest bardzo niebezpieczne.

Jeden z dzienników angielskich przytacza właśnie opis przypadku, w którym wieśniak 59 lat liczący, dotychczas zupełnie zdrowy, podczas pracy w ogrodzie został ukąszonym przez pszczołę w powiekę; natychmiast pojawiły się objawy zapadu, a ukąszony zmarł w ciągu 1/2 godziny po ukąszeniu. Zasługuje na wzmiankę, iż córka zmarłego zeznała, że ojciec dwa razy przedtem został ukąszonym przez pszczołę i że każdym razem był bardzo cierpiącym.

Koniec świata. W kołach mahometańskich w Kalkucie panuje nie mały popłoch z powodu wiadomości ogłoszonej w dzienniku *„Amir al Akhbar,“* że prorok Mahomed miał się podobno ukazać stróżowi grobu swego w Mecce, oznajmiając mu, że przy końcu obecnego lata, słońce zacznie wschodzić od strony... zachodu, w świecie powstanie wielkie zamięszanie, ogromne orkany spowodują wylanie Oceanów i rzek, mnóstwo ludzi zginie w skutek zarazy, jednem słowem — okropność!

Niecierpliwi kochankowie. W Paryżu znowu jedna zakochana para udała się „ekstracugiem“ na tamten świat. O n a zwała się jak bohaterka szekspirowskiej tragedyi — Julią, o n mniej poetyczne, nawet wcale pospolite nosił miano — nie powiadają jednak dzienniki, jakie mianowicie. Kochali się. Jej piękne czarne oczy, omglone jakąś tęsknotą, były dla niepoetycznie zwiącego się kochanka źródłem najwznioślejszych pod słońcem uniesień, rozkoszy i pragnień. Zapatrzeni w niebo, w jasno żarzące się nad niemi gwiazdy, lubili błądzić samotnie śród cienistych szpalerów jednego z ogrodów paryskich. Na schadzkę przybywali z możliwą punktualnością; nie znali co to zwłoki i spóźnienia, jak najlepiej zbudowane zegary genewskie. Parę dni temu wszakże spóźnili się w skutek pomyłki co do oznaczonej godziny, aż o całe — minut trzy. Z tego powodu on wyobraził sobie zdradę z jej strony, ona — żart, i nie tracąc czasu, zakończyli żywot samobójczym czynem, ona wyskoczywszy oknem z trzeciego piętra, on wpakowawszy sobie kulę w serce. Prędzej nie można...

Echa kąpielowe.

Swoszowice, 25 lipca. „Cierp, płać i milcz, albo — umykaj ztąd“ — innej alternatywy nie ma dla gościa przybyłego tutaj na kuracyę. W kronice *Czasu* 22 bm. umieszczoną była pobieżna wzmianka o swoszowickim zakładzie kąpielowym. Uważam za potrzebne i konieczne, nawet sądzę, że zrobię rzetelną przysługę, komu zależy na dźwignięciu i rozwoju tej instytucyi leczniczej — jeżeli dam dokładniejsze wyobrażenie o stanie i gospodarce tego zakładu, który mając leczyć chorych, s a m j e s t w w y s o k i m s t o p n i u p a c y e n t e m! Zadawnionej choroby nie obwija się w bawełnę, jeżeli się chorego ma postawić na nogi; a dbałemu o wzrost i wziętość naszych krajowych miejsc zdrojowych, nakazuje obowiązek moralny wskazać, gdzie i w czem tkwi źródło złego tego lub owego zakładu, przekazując zaradzenie innym fachowym i interesującym się zakładem osobom. Z p. właścicielem goście kąpielowi zetknąć się nie mają sposobności; może głos prasy ich doleci, zakładowi i cierpiącym na zdrowie! Wytknę tylko główniejsze braki i nieporządki; na które w tym i zeszłym roku patrzałem i jako gość kąpielowy sam doświadczałem. Za wiarogodność moich doniesień biorę odpowiedzialność na siebie.

Każdy gość przybywszy tu spostrzega wnet, że zakładowi brakuje głowy fachowej. Jest tu „niby“ zarząd kąpielowy, ale zarządu w pełnem znaczeniu tego słowa nie ma. Bo któż rządzi tutaj? Rządzi p. właściciela Swoszowic kuzyn, który tu wprawdzie rezyduje, ale do kierownictwa tak ważnej instytucyi nie ma kwalifikacyi. Zresztą uwzględnić trzeba jego wiek i zwichnięty stan zdrowia. Jest jeszcze drugi reprezentant zarządu, który jednak pomimo najlepszych chęci, znanej uczciwości i kwalifikacyi na rządcę (przez ck. starostwo w Wieliczce na takiego zakładowi rekomendowany) w niczem złemu zaradzić nie może, bo p. kierownik absolutną władzę aż do drobnostek w swoim ręku dzierży.

B r a k *omnibusu* daje się we znaki cierpiącym na reumatyzm, którzy z Krakowa dojeżdżają codziennie do łazienek. Drynda myśliwska, którą chłopak przywozi i odwozi pacyentów obojga płci, jest pomysłem wcale niepraktycznym. Ciasna, bez pokrycia, jadący nią narażeni na ciągłe balansowanie między niebem i ziemią, na skwar słoneczny lub na przemoknięcie do nitki, lub też przenikliwe działania zimnych wiatrów, zwłaszcza po świeżo wziętej w wannie kąpieli; co wszystko pewnie nie jest zdrowem dla niezdrowych. Nareszcie po długich interpelacyach kursuje od dwóch dni ten specyał myśliwski budą zaopatrzony.

B r a k k s i ę g i z a ż a l e ń, z którejby się zarząd dowiadywać mógł o potrzebach, a kontrola sanitarna o szkodliwych wpływach na zdrowie gości, a kuracya byłaby niewinną wskazówką jak stoi kurs zadowolenia bawiących tu gości.

B r a k s u c h y c h m i e s z k a ń jest pewnie największem złem dla cierpiących na reumatyzm. — W tym zakładzie znajdują się aż trzy domy mieszkalne. Z tych dwa drewniane, zwane „pałacykiem“ i „szwajcarką“, a trzeci długi dom murowany z frontem na północ, dawniej na łazienki używany, lśni teraz zawilgoconemi pokoikami jako dom mieszkalny dla gości. Z nakazu ck. starostwa wzięto się b. r. do restaurowania pałacyku i szwajcarki, ponieważ groziły upadkiem. W pierwszym kilka suchych pokoi jest zajętych, reszta zostawiona procesowi powolnego wysychania. Druga jeszcze nieskończona całkiem świeci pustkami. Co do murowanego domu byłoby najrozumniej, gdyby go znowu zdegradowano na łazienki porządniejsze od istniejących obecnie, a zanim to nastąpi, zamknąć i opieczętować tego smoka, trującego wyziewami zdrowie ludzkie. Kilka partyj wyniosło się po pierwszem przenocowaniu z jego objęć do innych miejsc kąpielowych; — zostało kilka ofiar, niechętnie te wilgotne nory zamieszkujących.

Narzekają tu na b r a k u s ł u g i. Czyż jeden tylko sługa, który zarazem jest p. kierownika pomocnikiem w kuchni, który jak powiada żadnej teraz płacy nie pobiera, a tylko na łaskę i wynagrodzenia ze strony tych kilku gości skazany, może zadość uczynić, nie będąc do tego żadnym innym argumentem zachęcany ani zobowiązany? Aczkolwiek zakład w pięknem zdrowem położony jest miejscu, b r a k m u c z y s t e g o i ś w i e ż e g o p o w i e t r z a. W środku między domami mieszkalnemi i restauracyą figuruje stajnia, skład nawozów i mały plac zanieczyszczany, służący za obóz fiakrom, wozom i wózkom, zwłaszcza w dnie niedzielne licznie nagromadzonym. Z drugiej zaś strony ogrodu, tuż przed oknami owego domu murowanego rozłożyła się kaczkarnia sztachetami okolona, w której niezliczona ilość drobiu. Wszystko to razem wziąwszy wytwarza skombinowane stałe zapachy walczące skutecznie ze świeżem powietrzem; najmocniej wre walka podczas upałów.

Pominąwszy wiele innych jeszcze rzeczy, należy w końcu potrącić także o c e n y m i e s z k a ń któremi albo się przywabia albo odstręcza gości. Zdrowia tu szukają przeważnie ludzie wcale niezamożni. Ceny w tym roku są przesadzone, prawie podwojone, aniżeli przedtem bywały. Zarząd każe płacić za dwa pokoje w budynku drewnianym 75 złr. miesięcznie, a za jeden mały pokoik 42 złr. i wyżej; w domu zawilgoconym z frontu od północy 30 złr., tylko z tyłu od strony kaczkarni mieszkania są tańsze. Nie dziw więc, że ktoś nieco zamożniejszy wynosi się stąd czemprędzej do wód zagranicznych. Co prawda, zastałem też tego lata niektóre ulepszenia. Dachy na budynkach nowe, czytelnię z gazetami, muzykę codzień grającą, doktora dojeżdżającego, zrestaurowaną restauracyę z jadłem przynajmniej zdrowem i usługą porządną, tudzież codzienną komunikacyę z pocztą zamiejscową. Byle tylko jeszcze energiczniej wzięto się do dalszego dzieła restaurowania i usuwania braków, stanąłby zakład ten ze swoją skuteczną wodą pod bokiem 60.000 mieszkańców Krakowa i w bliskości Królestwa Polskiego wkrótce na nogi, a powróciwszy do dawnej świetności i wziętości, sowicie wynagrodzi wkłady. Inaczej — szkoda czasu i atłasu.

Dział ekonomiczny.

Zjazd leśników w Krakowie.

Tegoroczne walne zebranie leśników, które w myśl uchwały powziętej na zeszłorocznem zgromadzeniu zwołane było do Krakowa, rozpoczęło się we czwartek wycieczką w dobra krzeszowickie hr. Artura Potockiego.

Zebrani członkowie w liczbie przeszło dwustu, wyruszyli rannym pociągiem do stacyi Trzebinia wraz z delegatami towarzystw gospodarczych krajowych i towarzystw leśniczych czeskich i śląskich, umyślnie na zjazd wysłanymi.

Tutaj oczekiwał nas już hr. Artur Potocki z pełnomocnikiem swoim p. Sieglerem.

Po przywitaniu uczestników zjazdu, wyruszyliśmy lasami należącemi do okręgu gospodarczego Myślachowice, gdzieśmy mieli sposobność na każdem kroku podziwiać wzorowe gospodarstwo. Szczególniejszą uwagę fachowców zwróciły na siebie prześliczne uprawy sosnowe, do których nieszczędzono ni pracy ni nakładów. Przytem oglądaliśmy kopalnie węgla i hutę cynkową, urządzoną według najnowszych ulepszeń.

Po zwiedzeniu [illegible] podejmował właściciel gości [illegible] zamiłowaniu leśnym. Uczta przeplatana toastami przeciągnęła się, wśród odgłosów muzyki do zmierzchu dnia.

Po skończonej uczcie, wróciliśmy pociągiem nocnym, wynosząc jak najprzyjemniejsze wrażenie z wycieczki.

Szkoda tylko, że deszcz, siekący nas niemiłosiernie, nie pozwolił nam oglądać dokładnie wszelkich szczegółów zapowiedzianych programem.

W piątek rozpoczęły się obrady Towarzystwa w sali ratuszowej, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, hr. Romana P o t o c k i e g o.

Zebranie zagaił prezes przemówieniem, przyjętem gorącemi oklaskami, witając przybyłych członków i delegatów Towarzystw rolniczych.

Następnie zabierał głos p. R e k t o r i s delegat Towarzystwa leśnego czeskiego, wyrażając imieniem Towarzystwa, które reprezentuje, młodemu Towarzystwu serdeczne „szczęść Boże“.

W tym duchu przemawiają także pp. S t r z e l e c k i i T y n i e c k i, pierwszy imieniem krajowej szkoły lasowej a drugi imieniem Towarzystwa gospodarczego lwowskiego.

Wszystkie te przemówienia przyjęto gorącemi oklaskami.

Z porządku dziennego następuje dyskusya nad wniesionemi przez p. G o r a l c z y k a kwestyami, odnoszącemi się do racyonalnego odmładniania drzewostanów dębowych.

Pan Goralczyk stawia dwa możliwe sposoby gospodarowania, albo prowadzenie rębów częściowych, albo prowadzenie gospodarowania wyrębowego.

Nad temi kwestyami wywiązuje się dłuższa dyskusya, w której udział biorą: pp. Koczyński, Lettner, dr. Stanecki, Kazecki, Liegmann, dyrektor Strzelecki i Siegler. Rezultatem dyskusyi było, że największym wrogiem odnowienia naszych dębów, jest klimat, a w szczególności ostre zimna pojawiające się u nas bardzo często jeszcze w maju.

Dyrektor Strzelecki, który powołuje się na rozległe pod tym względem doświadczenia swoje, jak niemniej i spostrzeżenia porobione zagranicą, radzi chronić młode zarośla dębowe przeciw wpływom klimatycznym, dopokąd się nie wzniosą ponad warstwę mrożącą. W tym celu należy prowadzić bądź zręby częściowe, bądź dawać młodej zarośli ochronę w okrywających glebę chwastach i krzewach, szczególnie w leszczynie. Można także młode jedno-roczne dąbczaki obcinać. Pozostałe zaś odrośle w ciągu roku puszczają tak silne pędy, że zazwyczaj po roku końcem łodyg przerastają warstwę mrożącą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 27 lipca, godzina 10 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·95	do	11·—
Zyto „	8·07	do	8·12
Owies „	6·95	do	7·—
P s z e n i c a na wiosnę 1884	11·50	—	11·55.
Z y t o „ „	8·32	—	8·37.
O w i e s „ „	7·23	—	7·28.
K u k u r u d z a maj-czerwiec 1884	6·75	—	6·80.

Usposobienie stałe.

Wiedeń, 27 lipca. Obrót na dzisiejszej giełdzie zbożowej słaby — usposobienie jednak stałe. Popyt o gotową pszenicę dość znaczny — zaczynają się już większe zakupna na eksport.

Urzędownie notowano:

P s z e n i c a na jesień 10·87—10·92. Z y t o węgierskie gotowe 7·50 — 7·70. — Z y t o na jesień 8·03 — 8·08. K u k u r u d z a gotowa 6·75 — 6·80. Kukurudza na lipiec-sierpień 6·70 — 6·75, na sierpień-wrzesień 6·80 — 6·85, na wrzesień-październik 6·95—7·—. O w i e s handlowy —·— —· O w i e s gotowy 6·70—6·80, na jesień 6·90 — 6·95

Pszenica na wiosnę (1884) 11·40 — 11·45. Żyto 8·23—8·28. Kukurudza 6·72—6·77. Owies 7·18—7·23.

S p i r y t u s gotowy 34·87.

N a f t a amerykańska 23·——23·25.

N a f t a galicyjska 21·——21·50.

†

Władysław Ludwik Anczyc.

W ostatniej chwili przed zamknięciem dziennika doszła nas bolesna wieść o śmierci zasłużonego pisarza ludowego i dramaturga, W. L. Anczyca. Zmarł dziś o godzinie 5 po południu, po długich cierpieniach. Spokój jego popiołom!

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Prywatne)

Wiedeń, 28 lipca. Cesarz sankcyonował ustawę budowniczą dla miasta Krakowa.

Wiedeń, 28 lipca. Depesze londyńskie potwierdzają, że w Anglii trzy osoby zmarły na cholerę, jedna w Kensington, druga w Llanfilo, trzecia w dokach londyńskich. W Ostendzie panuje silna choleryna. Na giełdzie paryskiej głoszono, że w Marsylii zaszedł jeden wypadek cholery.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 28 lipca. W Sejmie uzasadniał dr. Rieger wniosek reformy wyborczej; powoływał się na 20-letnie usiłowania ludu czeskiego o sprawiedliwą ordynacyę wyborczą, przypominał, że ci, którzy w r. 1878 wystąpili z projektem reformy, nie będą już dziś przeciwni. Wniosek dr. Riegera, który w końcu swej mowy wzywał do braterskiego pojednania, został przekazany komisyi z 15 członków złożonej. Lewica niemiecka głosowała przeciw. Do rozprawy formalnej nie zapisał się nikt do głosu.

Tryest, 28 lipca. Namiestnik Dalmacyi wyjechał do Maryenbadu.

Bruksela, 28 lipca. Izba przyjęła 71 głosami przeciw 66 pierwszy artykuł projektu podniesienia podatku tytoniowego, z poprawką, według której cło przywozowe surowego tytoniu ze 100 franków, zostaje zniżone na 75, inne rodzaje tytoniu ze 130 na 100 fr., zaś cło od cygar i papierosów zostaje bez zmiany.

Paryż, 28 lipca. Izba przyjęła poprawkę posła Rousseau, według której d e p u t o w a n y p r z y j m u j ą c y p o s a d y p r z y n a d z o r c z y c h r a d a c h k o l e j o w y c h, m a n d a t, p r z e z t o t r a c ą i m u s z ą s i ę p o d d a ć n o w e m u w y b o r o w i. Izba przyjęła konwencyą kolei Lyońskiej.

Londyn, 28 lipca. W Izbie wyższej Morley donosi, że ogółem pomiędzy wojskiem angielskiem w Kairze uległo cholerze 2 oficerów i 34 żołnierzy — z tych umarło 2 oficerów i 23 żołnierzy.

Londyn, 28 lipca. W Izbie niższej oświadczył Dilke, że w Europie nie ma azyatyckiej cholery. Śmiertelność na zwyczajną cholerę (cholerynę) w Anglii nie dorasta nawet zwykłej średniej miary.

Kair, 28 lipca. W ostatniej dobie do godziny 8 rano umarły w Ismaili 2 osoby, w Gizeh 31, w Mehallet 52, w Tantah 38.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 lipca. 1883	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	—·—	78·90
„ 5% Austr. pap. nowa	—·—	93·40
„ srebrna „	—·—	79·55
„ złota „	—·—	99·40
„ 6% Węg.	119·85	119·85
4% Renta złota węg.	88·65	88·75
Losy z r. 1860	136·40	136·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	—·—	837·—
„ kredytowe	—·—	294·75
Londyn	—·—	119·85
Napoleondor	156·—	9·50
Lombardy	169·75	156·50
Losy z r. 1864	294·50	169·75
Akcye Karola Ludwika	—·—	294·—
„ Lwowsko-Czerniow.	169·—	169.25
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·25	158·50
5% Obligacye Indemn. gal	99·—	99·—
Losy premiowe węg.	115·50	115·50
Akcye Koszycko-Bogum.	145·—	145·75
„ Północno zachodnie	201·75	201·75
6% Listy hipoteczne	101·75	101.75
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102·—	102.—
Akcye Siedmiogrodzkie	163·75	163.75
Marka	117·50	58·50
Ruble papierowe	—·—	118.—
Dukat	—·—	5·65
Berlin d. 28 lipca 1883.		
Banknoty	171·10	171·10
Wiedeń	170·80	170·85
Warszawa	200·90	201·25
Ruble	201·10	201·80
5% Listy zast. król. polsk.	63·25	63·05
4% „ likwidacyjne	55 50	55·40
Akcye Karola Ludwika	126·—	126·—
„ kredytowe	504·50	505·60

Usposobienie giełdy: spokojne.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie **Składu maszyn pani Zofii Iwanickiej w Krakowie.**

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	Kraków, dnia 28/7.		płacą		żądają	
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117	—	118	[illegible]
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58		59	[illegible]
	Kupony srebrne		99	50	—	[illegible]
	Dukat nowy ważny		5	60	5	[illegible]
	20-to Frankówka złota		9	42	9	[illegible]
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	—	—	—	[illegible]
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	98	—	99	[illegible]
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98	50	100	[illegible]
4	„ „ „ „ „ II. Serya		86	75	87	[illegible]
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101	40	102	[illegible]
5	„ „ „ „ z premią 10%		100	50	102	[illegible]
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97	50	99	[illegible]
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		100	50	102	[illegible]
5	„ „ „ „		—	—	—	[illegible]
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		—	—	—	[illegible]
6	„ „ „ „ „ 36 „		—	—	—	[illegible]
6	„ „ „ „ „ 18 „		—	—	—	[illegible]
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		—	—	—	[illegible]
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99	25	101	[illegible]
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	88	50	89	[illegible]
	Lwów, dnia 27/7					
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	—	—	—	[illegible]
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99	50	99	[illegible]
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	86	70	87	[illegible]
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	102	—	102	[illegible]
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100	60	101	[illegible]
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	98	—	98	[illegible]
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	—	—	—	[illegible]
	Obligacye indemn. gal.		98	85	99	[illegible]
	Wiedeń, dnia 27/7. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.					
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78	90	79	[illegible]
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	79	55	79	[illegible]
4	„ „ złota	„ „ 100	99	40	99	[illegible]
4	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93	40	93	[illegible]

%			płacą	żądają
5	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5	„ 1860 „ 500 „	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ 1860 „ 100 „	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
—	„ 1864 bez % całe	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
—	„ 1864 „ % połówki	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
4	Como Renten-Scheine na 42 lirów		[illegible]	[illegible]
	Listy zastawne Towarzystwa austryackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	[illegible]	[illegible]
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
	Renta złota węgierska	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
	„ srebrna „	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	„ papierowa „	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indemn. Bukowińskie	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
	Obligacye indemnizac. Galicyj.	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	„ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	„ Węgierskie	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
	Losy Dunau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	[illegible]	[illegible]
	„ „ „ 1878	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	„ Serbskie po 100 franków		[illegible]	[illegible]
	„ Tureckie po 400 „		[illegible]	[illegible]
	LISTY ZASTAWNE.			
	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
	„ „ „ „ z premią	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	„ „ „ „	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	Listy zast. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	„ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	„ „ „ „ 26-letn.	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	„ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	[illegible]	[illegible]
	Listy zast. rustykalne	„ „ 100	[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają	%
Listy zast. rustykalne 15-letnie	100	[illegible]	[illegible]	
„ „ „ 20-letnie	100	[illegible]	[illegible]	
„ Banku austr.-węgier.	100	[illegible]	[illegible]	
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
Albrechta	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]	
Ferdynanda Północ.	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]	
Kar. Lud. Em. z r. 1881	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]	
Koszyc.-Bogumińskiej	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]	
Lwowsk.-Czern. z r. 1865	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]	
„ „ z r. 1872	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]	
Rudolfa	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]	
Siedmiogrodzkiej	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]	
Lombardy (Südbahn)	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]	
Przemysko-Łupk. I. Em.	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]	
Nordosty	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]	
LOSY.				
Kredyt. dla hand. i przem.	na 100 złr.	[illegible]	[illegible]	
Klary	na 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]	
Towarz. żeglugi Dunaju	na 100 złr.	[illegible]	[illegible]	
Insbruck	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Keglewich	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Krakowskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Lublańskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Czerwonego Krzyża (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Palffy	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
L. Czerwonego Krzyża	na 10 złr.	[illegible]	[illegible]	
„ „ węg.	na 5 złr.	[illegible]	[illegible]	
Rudolfa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Salm	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
St. Genois	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Tryestyńskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Waldstein	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Windischgraetz	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
AKCYE BANKOWE.				
Anglobank	na 120 złr.	[illegible]	[illegible]	
Bankverein Wiener.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	

		płacą	żądają
Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe dla handlu i przem.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kreditbank węg. allg.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Hipoteczne galic.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bodencredit	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Länderbank	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Austro-węgierski	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]	[illegible]
AKCYE KOLEJOWE.			
Albrechta	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Alföld Fiume	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północ.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Bogumiński	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow. Jassy	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Morawsko-szląskie centr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Prag Duxer	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn państwowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ungar. Gal. I. Przemyśl-Łupk.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Nordosty	[illegible]	[illegible]	[illegible]
WALUTY.			
Dukaty pełno ważne		[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki		[illegible]	[illegible]
20 Markówka		[illegible]	[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełno ważne		[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi		[illegible]	[illegible]
Liry włoskie złote		[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie		[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe		[illegible]	[illegible]
Warszawa, dnia 27/7.			
Listy zast. nowe r. 1869		[illegible]	[illegible]
Kupony		[illegible]	[illegible]
Listy likwidacyjne		[illegible]	[illegible]
Kupony		[illegible]	[illegible]
„ miasta Warszawy Ia Em.		[illegible]	[illegible]
„ „ „ IIa		[illegible]	[illegible]
„ „ „ IIIa		[illegible]	[illegible]

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE



(Rynek, Pałac Spiski)

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że cały i wyłączny skład maszyn

z fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie,

i wszelkie pretensye po **H. NIEMETZU** przeszły na moją własność **i nic wspólnego z nowo otwartym handlem H. NIEMETZ nie mają.**

Przekonaną jestem, **że polecając maszyny znanej z wyrobu i doskonałości wyżej wymienionej fabryki,** jakoteż z innych renomowanych, ręcząc zarazem za rzetelne postępowanie, potrafię raz zaskarbione zaufanie utrzymać.

Maszyny do szycia z 5-cioletnią gwarancyą, podług umowy także ratami po złr. 1 tygodniowo. 1203 22

Największy wybór NICI, IGIEŁ, OLIWY, jakoteż wszystkich CZĘŚCI SKŁADOWYCH do różnych systemów maszyn.

Najnowszy wynalazek: aparat do robienia dziurek w płótnie, suknie i w skórze. Wyrabia 60 dziurek na godzinę.

Przyjmuje się naprawy maszyn wszystkich systemów, ręcząc za dokładne i szybkie wykonanie. **Także szycie i plisowanie falban.**

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajow. w cenie od 14 do 20 złr.

Maszyny Singera z fabryki w Claskowie (w Anglii), które tak szumnie sprzedawane są za oryginalne amerykańskie przyjmuje do przerabiania na Singera poprawne za opłatą 15 złr.

PRACOWNIA BLACHARSKA

dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa

przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpielowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 1121 28

TUTKI

do papierosów

z najlepszych bibułek francuskich w książeczkach i w arkuszach, oraz odpowiednie **maszynki** do tychże — poleca

F. A. GRIGAR

RYNEK 44. LINIA A—B.

Wysyłam odwrotną pocztą.
1696 8 20

DOM HANDLOWY POD FIRMĄ

FR. LENERT

w Krakowie, ul. Sławkowska „pod Gankiem“

utrzymuje **główny skład** na całą Galicyę najsilniejszego

cementu Portland z fabryki groszowieckiej po cenie za beczkę: 1563 8

200 kilo	złr. 6	cent. 60
175 „	„ 5	„ 90
100 „	„ 3	„ 70
50 „	„ 2	„ 10

wapna hydraulicznego kufsteinskiego 100 kilo złr. 2 cent. 65; krajowe złr. 2.

gipsu murarskiego 100 kilo złr. 1, cent. 10, rzeźbiarskiego 100 kilo złr. 3½, 6, 8, alabastrowego złr. 14.

Glinka krakowska biała malarska i ogniotrwała 100 kilo złr. 2.

Również poleca powyższa firma wszekie **farby** i **lakiery** angielskie po cenach fabrycznych.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.
(1559 19)

Prawdziwe Karlsbadzkie i Opawskie Andruty

ANDRUTY

Prawdziwe Karlsbadzkie i Opawskie Andruty

Tylko podczas dwudniowego pobytu w Krakowie w hotelu Pollera I. piętro

drzwi Nr. 3.

są do nabycia prawdziwe karlsbadzie i opawskie andruty słodkie, najlepszej jakości, za oryginalne ceny fabryczne.

Proszę o łaskawe zgłaszanie się Z uszanowaniem

R. Th. Schwarzbrunn

fabrykant andrutów do herbaty, deserowych i czekoladowych wafli z Opawy.

Kraków 29 Lipca 1883. 1744

Prawdziwe Karlsbadzkie i Opawskie Andruty

ANDRUTY

Prawdziwe Karlsbadzkie i Opawskie

„Le Phénix“

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu

— założone w 1844 r. — (1617 8 29)

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi *w Wiedniu, I., Hegelgasse Nr. 21.* | **Jeneralna Reprezentacya dla Węgier** *w Budapeszcie, Nadorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	233	milionów fr.
Stan ubezpieczeń	380	ditto
Premie roczne	24	ditto
Police wystawione w roku 1881	72	ditto
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło	32	ditto

Towarzystwo rozdziela **50%** zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych **zaraz w pierwszym roku.**

Dywidenda wypłaca się corocznie **w gotówce** w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij. Ubezpieczeni, którzy nie podnoszą rocznej dywidendy, płacą o 10% roocznie zniżoną premię.

Jeneralny ajent dla zachod. Galicyi p. St. Biliński w Krakowie, u. ś. Jana 20

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia Kamieniarska

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
1654 11 18

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

A. Skórczewski i Polakiewicz

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej Nr. 13.

polecają swój Magazyn zaopatrzony w wielki wybór

Bielizny własnego wyrobu,

Rękawiczek różnego rodzaju,

krawatek, kapeluszy, parasoli, płaszczy gumowych, pończoch, skarpetek

i wiele innych artykułów służących do toalety.

Z powodu znacznego zapasu bielizny damskiej urządzamy wysprzedaż tejże przez pewien czas, po cenach fabrycznych.

(1549 18 24)

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

Kraków, (Rynek, Hotel Drezdeński) 1742 1 9

wydała świeżo swoim nakładem:

Tymoteusz Lipiński. Zapiski z lat 1825—1831 Kraków 1883 . 2 złr.

Pieśni Polskie, zbiór patriotycznych utworów w wydaniu miniaturowem. Oprócz pieśni narodowych, zawiera poezye Mickiewicza, Słowackiego, Pola, Ujejskiego, Goszczyńskiego i t. d. . . . . . 60 cnt.

Dzieduszycka Anastazja hr., Listy nauczycielki, Kraków 1883 . 1 złr.

Buszczyński Stefan, Kraszewski-więzień i Niemcy. Kraków 1883 . 30 cnt

Nowelle Jokaja, Dickensa, Turgeniewa, Daudeta, Croppe'go, Puszkina. Kraków 1883. 2 zeszyty. Każdy zeszyt po . . . . . . 50 cnt.

KANTOR

pod firmą:

Kraków Linia A-B **Józef Rapoport** Rynek L. 43.

przyjmuje **zlecenia na giełdę wiedeńską** pod nader korzystnymi warunkami. Zlecenia te wykona pierwszorzędna firma „Wechselgeschäft der Administration der MERCUR“ Na żądanie strony wydają się **oryginalne pokwitowania** tej firmy na złożone w kantorze zadatki albo depozyta,

załatwia wszystkie **interesa wekslarskie,** 1731 3 ?

sprzedaje **promesy** do każdego ciągnienia po cenach oryginalnych.

przyjmuje zgłoszenia osób prywatnych i kapitalistów, którzyby mieli zamiar **lokowania kapitałów na** pierwszą lub drugą **hipotekę,**

przyjmuje zgłoszenia właścicieli realności, którzyby chcieli zaciągnąć **pożyczkę** na podstawie **hipoteki** primo lub secundo loco,

przyjmuje od osób prywatnych **kosztowności każdego rodzaju na sprzedaż komisową.**

Z powodu wyjazdu od 29 Lipca do 5 Września b r. ordynować nie będę.

Dr. Karol Goebel

Docent dentystyki w Uniw. Jagiell.
1741 2 2

Młody człowiek, ukończony

gorzelnik

z 3-letnią praktyką, poszukuje posady w kraju lub za granicą. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi Nowej Reformy pod literami „M. G.“ 1743 1 3

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyer i Spółka

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) ⁴/₄ i ⁵/₄ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁵/₄ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁹/₈ i ⁵/₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** ⁸/₄ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od ⁸/₄ do ¹⁰/₄ i ¹⁶/₄ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.
Koszule **w lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·5 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftanjki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr, lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że naszeceny są bez konkurencyi.

(1597 12) Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYER i Spółka.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Grand Cirque Equestre

w ogrodzie Hotelu Kleina.

!Hippodrom!

W Niedzielę 29 t. m.

o godzinie 6 i pół po południu odbędą się drugie

wielkie wyścigi o nagrodę

ne koniach i wozach, ze zmiennym programem.

Szczególniej przedstawioną będzie wspaniała jazda powietrzna kilku wielkich jedwabnych balonów gazem napełnionych, które razem wszystkie wzbiją się w powietrze do kilku tysięcy metrów wysokości, co zaiste wspaniały przedstawi widok.

W razie niepogody odbędzie się wieczór WIELKIE PRZEDSTAWIENIE w Cyrku, ze zmiennym programem.

Ażeby wielkiego ścisku przy kasie podczas wyścigów przy kasie uniknąć, można biletów dostać na takowe poprzednio codziennie przy kasie cyrkowej.

Zaprasza się wszystkich miłośników jazdy i właścicieli koni, aby wzięli współudział w wyścigach zgłosiwszy się jednak dzień przedtem w Dyrekcyi Cyrku.

W Poniedziałek d. 30 Lipca br.

o godzinie 8 wieczór

Wielkie Galowe Przedstawienie

na benefis śmiałego jeźdźca

p. ALBERTA SUHR,

który tego wieczora wykonywać się po raz pierwszy tu, z 10 końmi, tak w jeździe, jakoteż w wyprowadzeniu na wolności tychże, nie szczędząc trudów i kosztów.

Na wielostronne żądanie **BOLERO**, Fhantasie-Equester, w hiszpańskich kostyumach, jeżdżona przez Beneficyanta p. Alberta i p. Martę Suhr.

Po raz pierwszy **MUSTAFA PASZA**, wielka historyczna Pantomina z ewolucyami, marszami, tańcami, ballabille, gracyjnem Pas de deux, wykonana przez 100 osób i koni, nowo ułożona przez p. A. Suhra

Grand Tableaux Finale, w którom na szczególną uwagę zasługuje tresura konia polskiego dowódzcy, który to koń będzie tryumfalnie na noszach przez ludzi niesiony.

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowanin odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 1046 25



1607 **UNFEHLBAR!** 7 10

Den Betrag erhält Jeder sofort zurück, bei dem mein sicher wirkendes

Roborantium

(BARTERZEUGSMITTEL)

ohne Erfolg bleibt.

Ebenso sicher wirkend bei **Kahlköpfigkeit. Haarausfall, Schuppenbildung** und **Ergrauen der Haare.** Erfolg bei mehrmaliger Einreibung garantirt. Versandt in Originalflaschen à 1 fl. 50 kr. und Probeflaschen à 1 fl. Briefliche Bestellungen sind zu richten an

J. GROLICH in BRÜNN.

DEPOTS:

Krakau bei W. Redyk Apoth. **Lemberg:** Sigm. Rucker Apoth. **Tarnopol:** F. Jamrogiewicz, Apoth.

NB. Dort ist gleichfalls das **GROHLICH'sche KARPATHEN-WUNDWASSER,** erzeugt aus den heilsamsten Wurzeln und Kräutern der Mährischen Karpathen, in Flaschen **à 60 kr.** echt zu haben.

Sofort wirkend! **Erfolg garantirt!**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.